

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego” wynosi: w Łodzi zł. 4.20, za odnośnienie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju -- zł. 5.--; zagranicą -- zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego” — redakcja: 2-99, 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe: Poczt. Kasa
Oszczędnościowa 61.119

☛ Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy ☛
1 strona i w tekście 40 groszy, strona 4 szpalt
Nekrologi 30 " " " "
Nadesłane po tekście 30 " " " "
Zwyczajne 10 " " strona 10 szpalt
☛ Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 00 00
☛ Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
☛ zaś firmozagranicznych o 100 procent drożej ☛

Fałszywą Oszczędnością

jest, jeżeli się w miejsce Kathreiner'a kawy słodowej Kneippa, polecanej przez tysiące lekarzy, kupuje „tańsze” wyroby! Wtedy oszczędza się kosztem własnego zdrowia! — Dla utrzymania zdrowia jest najlepsze właśnie dość dobrem

Niema nic równie dobrego!

9561-1

W drodze do Genewy prem. Skrzyński zatrzyma się w Paryżu

Z Warszawy donosi nasz korespondent: Dowiadujemy się, że na czwartkowym posiedzeniu sejmu przy pierwszym czytaniu ratyfikacji umów locarneskich zabierze głos premier Skrzyński.

Wyjazd premiera do Genewy nastąpi 3 marca. W drodze do Genewy zatrzyma się premier w Paryżu.

Konferencja prem. Skrzyńskiego z gen. Żeligowskim w sprawie odpowiedzi na list Prezydenta

Premier konferował wczoraj z ministrem spraw wojskowych gen. Żeligowskim.

Gen. Żeligowski w rozmowie tej poruszył sprawę odpowiedzi na list prezydenta w kwestji jego uprawnień, jako zwierzchnika armji.

W związku z tem mówiono wczoraj, że opracowanie odpowiedzi na list prezydenta do premiera nie będzie załatwione ostatecznie na najbliższym posiedzeniu rady ministrów.

Dyplomatyczne przyjęcie u Prezyd. Rzplitej

Pożegnanie p. de Panafieu

WARSZAWA, 22 lutego. (PAT.) Dnia 21 b. m. p. prezydent Rzplitej podejmował w ścisłym gronie obiadem opuszczającego Warszawę ambasadora francuskiego, p. de Panafieu.

Po obiedzie p. prezydent wręczył, jako upominek ambasadorowi, swą fotografię oraz starożytną makatę buczaacką. Gdy podano czarną kawę do salonów w Belwedrze przybyli prawie wszyscy ministrowie pełnomocni i posłowie nadzwyczajni, akredytowani przy rządzie polskim.

Nowe ograniczenia dla banków w obrocie walutami

Z Warszawy donosi nasz korespondent: W dniu dzisiejszym na posiedzeniu komisji budżetowej sejmu min. skarbu p. Dziechowski złożył projekt ustawy o ograniczeniu niektórych operacji bankowych, wywołujących zwiększenie zapotrzebowania walut na cele gospodarczo nie usprawiedliwione.

Przy tej okazji wygłosi on expose.

„Śmierdzące łóżeczko” dla Piłsudskiego

Tak nazywa marszałek sławetną ustawę wojskową p. Sikorskiego

Komendant nie powróci do armji, dopóki mebel ten nie zostanie usunięty

Nowy wywiad „Głosu Polskiego” z pierwszym marszałkiem Polski, J. Piłsudskim

Sulejówkę, 22 lutego.

Nawiązując do naszych poprzednich rozmów i ich tematu, sprawozdawca „Głosu Polskiego” zwrócił się do marszałka Piłsudskiego z prośbą o wyrażenie opinji co do środowej uchwały rady ministrów.

Marszałek odpowiedział:

--- Czy pan słyszał kiedyś nadzwyczajne słowo lwowskie, trudne do wymówienia, ale zupełnie odpowiednie na określenie tej uchwały:

--- Zakałapułka!

Zawsze je z trudem wymawiałem, bo mam organiczny wstręt do czynności, którą ono określa. Sprawa została należycie zakałapučkana i cel, który miał rząd, został w ten sposób osiągnięty. Zostało powiedziane „tak”, które oznacza „nie” i „nie”, które oznacza „tak”.

--- Więc pan marszałek sądzi --- pytałyśmy dalej --- że celem rządu było niedopuszczenie go do wojska?

--- Ależ panie, każdy wywiad kończę określeniem istoty celu tego rządu w sprawie wojska.

Torowane są drogi nie dla kogo innego, jeno dla tych generałów, którzy byli bardzo wygodni dla innych, nie związanych z

wojskiem celów, dla gen. Szeptyckiego i Sikorskiego.

Weźmy fakt z najświeższej doby:

Gdzieś we Lwowie jakieś pieski dziennikarskie wydają „durne” piśmko, którego fachem jest ubliżanie Józefowi Piłsudskiemu. Kilku legionistów obrażonych w ten sposób w swoich uczuciach zamianowało tę obrazę na policzkaach tych jegomościów. Ale gęba tych panów jest zbyt droga dla rządu i legionistów, jak słyszę, zostali aresztowani.

Oczekuję jako oznaki powrotu do tej dawnej „cudownej”, widocznie rządowi milej ery, otoczenia marszałka Polski szpiegami i agentami policyjnymi, jednym słowem powrotu systemu panów Sikorskiego i Szeptyckiego.

Wiadomo przecież wyraźnie, kto w tem „zakałapučkaniu” występuje, przeciw moim żądaniom.

--- Czy p. marszałek ma na myśli przebieg środowego posiedzenia rady ministrów?

--- Tak jest. Przecież ogłoszono, że przeciw moim żądaniom wystąpili panowie St. Grabski, Dziechowski, Kiernik i Osiecki, przedstawiciele klubów, które ongi

tworzyły rząd, przy którym odszedłem od wszelkiej pracy państwowej. Moje ustąpienie wyłomaczyłem w przemówieniu publicznym w sali Malinowej.

Wreszcie zapytujemy marszałka:

--- Czy niezmiennym warunkiem powrotu pana marszałka do życia państwowego jest wycofanie znanej ustawy ze sejm?

--- Skoncentrowałem umyślnie swoje warunki dla pertraktacji jedynie na ustawie Sikorskiego, jako na „cennej perełce” całego systemu poprzedniego, wiedząc zgóry, że na tem przelać się musi system państwa na moją pracę w państwie i na służbę w wojsku.

Postawiłem to tak wyraźnie, że w liście do pana prezydenta, który mnie o to pytał, nazwałem tę ustawę

„śmierdzącym łóżeczkiem”,

które chciało dla mnie posłać, gdyż wiedziano, że vox populi bez względu na wszystko wołać będzie o mnie w chwilach niebezpieczeństwa.

Dodałem przytem, że w takie śmierdzące łóżeczko nigdy się nie położę.

Rząd więc może pozostać z tym meblem nie licząc absolutnie na mnie.

Nowa koncepcja rozszerzenia Ligi

Sir Eric Drummond przedstawił Chamberlainowi projekt kompromisowy w stosunku do Polski

GENEWA, 22 lutego. (Telegr. własny „Głosu Polskiego”).

W kołach zbliżonych do ligi podkreślają znaczenie podróży sir Erica Drummonda do Londynu.

Wyrażają tu przypuszczenie, iż Drummond przedstawi p. Chamberlainowi projekt kompromisu w sprawie rozszerzenia rady ligi. Koncepcja pana Drummonda jest trzymana w ścisłej tajemnicy.

Ogłoszenie oficjalnego stanowiska Anglii w sprawie rozszerzenia rady ligi nastąpi dopiero po powrocie p. Drummonda do Genewy.

Stresemann żąda gwarancji że Polska nie wejdzie do rady

PRAGA, 22 lutego. — Dzisiejsze rannę dzienniki podają wiadomość, że Stresemann polecił swoim ambasadorom w Londynie i Paryżu zażądać dyplomatycznej gwarancji, że Polska wogóle nie otrzyma stałego miejsca w radzie ligi narodów.

RZYM, 22 lutego. (Pat.) — Korespondent berlińskiej rzymskiej „Trybuny” donosi, że poparcie, okazane żądaniom Polski w sprawie miejsca w radzie ligi przez Francję i Włochy, wywarło zaniepokojenie

w kołach politycznych Berlina.

Korespondent twierdzi, że mimo pogroźek wycofania się z Genewy, rząd niemiecki wstąpi do ligi za wszelką cenę, gdyż w przeciwnym razie byłoby to zerwaniem paktu bezpieczeństwa i zachodniej polityki oraz wykazaniem swej wrogości polityki wobec Polski.

Co mówi Chamberlain?

LONDYN, 22 lutego. (Pat.) — Chamberlain z okazji nadania mu tytułu obywatela honorowego Birmingham podczas przyjęcia, wydanego na jego cześć przez radę miejską Birmingham, wygłosił dłuższą mowę, w której poruszył mimochodem sprawę zwiększenia liczby stałych miejsc w radzie ligi.

Chamberlain dał wyraz przeświadczeniu, że gdyby dla rozwiązania tej sprawy zebrał się na naradę ci sami ludzie, którzy z takim powodzeniem prowadzili narady w Locarno — to niezawodnie potrafiliby równie praktycznie i pomyślnie załatwić i ten problem.

Opozycja Niemiec w oświeśleniu prasy francuskiej

PARYŻ, 22 lutego. (AW). — Pisma zajmują się ostatnio bardzo obszernie sprawą stanowiska Anglii odnośnie do przyznania Polsce stałego miejsca w radzie ligi. Prasa stwierdza zgodnie, że wszystkie oświad-

czenia Anglii w tej sprawie oparte są na fałszywych przesłankach.

„Temps” stwierdza, iż aljanci nigdy ani podczas Locarna, ani po niem, ani — tembardziej — przed niem, nie udzielali Niemcom żadnych zapewnień odnośnie wyłączności ich przy wstąpieniu do ligi narodów. Sprawa rozszerzenia ligi jest aktualna od lat dwóch, zaś udzielenie Polsce, czy choćby innemu jeszcze państwu stałego miejsca w radzie ligi nie jest niczem więcej, jak właśnie kompletowaniem ligi.

Oświadczenie Niemiec, że udzielenie stałego miejsca w radzie innemu państwu poza Rzeszą niemiecką będzie dla Niemiec szkodliwe, gdyż wywołać może w łonie ligi nieprzychylny dla Niemiec nastrój są nonsensem, gdyż same Niemcy nie wie rząd w to, aby z ich wejściem do rady dostępowo do niej został dla innych państw zamknięty.

Za niestuszną koncepcją stanowiska tak Anglii jak i Niemiec przemawia już sama dwulicowość postępowania rządu Rzeszy, który z jednej strony sorzeczniwie się zdecydowanie dopuszczeniu do rady równocześnie z Polską, powołując się na dawne uprzedzenia dla Polski i odwrotnie, z drugiej zaś strony domaga się w Londynie odroczenia przyjęcia Polski do sesji wrzesniowej.

Pismo stwierdza, iż jasnym jest, że Niemcy chcą za dopuszczenie Polski do rady wyłomaczyć ewakuację pozostałych stref, w których znajdują się jeszcze załogi aljancje.

Walka Sowietów i Japonii o hegemonię na Dalekim Wschodzie

Spór, który nagle się zastrzył pomiędzy siewietami a popieranym przez Japonję Czang-Tso-Linem o władzę nad kolejną mandżurską, został znacznie wcześniej zlikwidowany, niż się można było spodziewać. Awantura usamodzielnionego generała chińskiego zdawała się początkiem nieobliczalnych powikłań. Gdyby do Mandżurji wkroczyły wojska sowieckie, niezawodnie poruszyłaby się również Japonja, która już poprzednio zasłoniła zbrojną ręką Mukden przed bandami żółtych bolszewików. A stąd było już niedaleko do konfliktu sowiecko-japońskiego.

Nagle wszystko się uspokoiło. Pomiedzy wielkorządcą mandżurskim a siewietami stanął kompromis, Japonja zachowała się nader poprawnie i pokojowo, nie rzuciła siewietom żadnej groźby. Chmura rozeszła się jakby na tajemnicze zakłęcie. Jakoż niewątpliwie zakłęcie nastąpiło, lecz nie za sprawą sił czarnoksięskich. Cudu tego dokonali dyplomaci sowieccy i japońscy, którzy zawarli jakieś nowe porozumienie.

Według niejasnych, lecz poniekąd alarmujących pogłosek, obiegających prasę angielską i amerykańską, porozumienie to ma cele o wiele szersze, niż zażęgnięcie zatargu o kolej mandżurską.

Sprawozdawca przed niedawnym kongresem komunistycznym, Stalin, w swym exposé o polityce zagranicznej występował nieprzyjaźnie wobec wszystkich państw kapitalistycznych, lecz o Japonji wyrażał się w sposób bardzo uprzejmy, dający wiele do myślenia.

„Czang-Tso-Lin --- powiedział Stalin --- nie zrozumiał ruchu chińskiego i dlatego idzie na swą zgubę. Lecz nietylko z tego powodu, lecz także dlatego, że oparł całą swą politykę na zastrzeniu stosunków pomiędzy nami a Japonją. Każdy generał, każdy władca w Mandżurji, którego polityka zasadza się będzie na niezgodzie pomiędzy nami a Japonją i na zastrzeniu naszych wzajemnych stosunków idzie na niechybną zgubę. Tylko ten z nich, który oprze swą politykę na polepszeniu naszych stosunków z Japonją, na zbliżeniu pomiędzy Japonją a nami, pozyska dla niej gruntowne podstawy. Tylko taki generał stanie mocno w Mandżurji, gdyż my nie mamy żadnego interesu w zastrzaniu stosunków z Japonją. Przeciwnie, nasze interesy wymagają zbliżenia pomiędzy nami a Japonją”.

Z powyższego ustępu można się domyślać, że pomiędzy obu rywalizującymi państwami na Dalekim Wschodzie doszło lub dochodzi do jakiegoś porozumienia co do rozgraniczenia obustronnych wpływów.

W imię walki z kapitalizmem sowiecka Rosja zwraca się frontem politycznym przeciw wszystkim państwom. Atoli ma ona w swej polityce czynnik, który musi ją zbliżyć do Japonji pomimo „kapitalizmu” tej ostatniej. Czynnikiem tym jest ruch azjatów, zwracający się przeciw politycznemu i ekonomicznemu panowaniu rasy białej, to jest Europy i Ameryki. Japonja gorąco i szczerze sympatyzuje z tym ruchem, chociaż ze zrozumiałych względów musi się zachowywać wobec niego wielką powściągliwość. Wszak ona sama jest pierwszym państwem azjatyckim, które umiało zrzucić jarzmo dotychczasowych panów świata i pokazać innym ludom drogę wyzwolenia.

Podczas wojny Japonji z carską Rosją cała Azja z drżeniem oczekiwała rezultatu i poczuła się podniesioną i pokrzepioną na duchu, gdy synowie Wschodzącego Słońca odnieśli zwycięstwo nad mocarstwem, uchodzącym za największą potęgę Europy i świata. Z samej tedy logiki rzeczy wypada, że Japonji należy się przewodnictwo w wielkim ruchu wyzwolenym Azji. Gdyby ją spotkała katastrofa wojenna z ręki anglosasów, Azja na długi czas straciłaby nadzieję zrzucenia obcego panowania. Kto jest za wyzwoleniem Azji, nie może być

wrogiem Japonji. Tak zapewne czują i czuć muszą narody azjatyckie.

Bolszewicy rosyjscy biorą rzecz inaczej i usiłują nawiązać solidarność tych ludów na swą antikapitalistyczną i antiburzazijną doktrynę. Ale i oni zrozumieli, że ta doktryna w swym właściwym znaczeniu niewielkie może mieć zastosowanie w Azji, że dla nadania jej skuteczności trzeba ją zaprawiać pierwiastkami wprost przeciw-

nego kierunku — nacjonalizmem miejscowym, nieraz fanatyzmem religijnym, a zawsze antieuropiejskim nastrojem.

Do tych pierwiastków odwołuje się niewątpliwie propaganda panazjatycka, którą Japonja oddawna uprawia.

Zarówno ona jak i siewiety doskonale rozumieją, że znaczna część gruntu, na którym operują, jest im wspólna, że więc po-

winnyby jako tako uzgodnić swą agitację i politykę. To też pomimo ogromnych różnic, dzielących rząd mikada od ustroju sowieckiego, ponawiają się wciąż próby skoordynowania jednej i drugiej polityki przynajmniej o tyle, aby się nie osłabiały wzajemnie, lecz zwróciły się choćby odmiennymi drogami przeciw wspólnym wrogom.

J. Mazurski.

Bójka między adwokatami paryskimi w Pałacu Sprawiedliwości

Jacques Sadoul znieważył czynnie kolegę, który nazwał go zdrajcą -- Żywot i czyny adwokata-Komunisty

(Własna korespondencja „Głosu Polskiego“)

Paryż, w lutym 1926 r.
Głośny swego czasu adwokat i kapitan, później komunista i więzień polityczny, Jacques Sadoul, ostatnio znów zajmuje swą osobą opinię publiczną Paryża i Francji. Prasa, z której łamów nazwisko jego znikło od niejakiego czasu, obecnie znowu rozpisyje się szeroko za i przeciw niemu, a to w związku z ostatnim incydentem w paryskim pałacu sprawiedliwości, którego bohaterem był właśnie ten spokojny ongiś i poważany ogólnie adwokat paryski, fałszywy wyrzucony w dalekie kraje, gdzie zaczyna się drugi, ciekawszy okres jego żywota, pełen niezwykłych i sensacyjnych przeżyć i przygód.

Jacques Sadoul podczas wojny został powołany do pełnienia służby wojskowej i przydzielony do jednego ze sztabów sprzymierzonej armji rosyjskiej. Na stanowisku tem Sadoul dosłużył się stopnia kapitana, jednakowoż po wybuchu rewolucji bolszewickiej pozostał w Moskwie i, mimo kil-

kakrotnych wezwań swych przełożonych władz wojskowych, nie powrócił do kraju.

Wobec tego oraz naskutek wiadomości, otrzymanych przez władze francuskie, iż Sadoul przylączył się do bolszewików, wrogo podówczas odnoscających się do Francji, postawiono nieobecnego w stan oskarżenia o dezercję i zdradę kraju oraz przeprowadzono proces, w którym Sadoul skazany został na karę śmierci.

Atoli Sadoul pewnego dnia zupełnie niespodzianie zjawił się w Paryżu, poróżniwszy się, jak twierdził z bolszewikami, którzy go rzekomo zmusili do opuszczenia Moskwy. Oczywiście w Paryżu został natychmiast aresztowany, uszedł jednak niebezpieczeństwa w ten sposób, iż prowadzącej go eskortie uciekł do gmachu poselstwa sowieckiego, gdzie odtąd przebywał pod obroną eksterytorjalności, zamierzając odczekać tam rozstrzygnięcia próby jego o ponowne podjęcie procesu, w którym chciał złożyć dowody swej niewinności.

Budynek poselstwa sowieckiego dzień i noc strzeżony był przez najlepszych detektywów policji paryskiej, a gdy Sadoul, sprzykrzywszy sobie widocznie więzienie u siewietów, pewnego wieczoru chciał opuścić ambasadę w przebraniu kobiecym — został przez detektywów poznany i aresztowany.

Mimo wszystko jednak udało się Sadoulowi dostarczyć sądowi wiarogodnych dowodów, iż nie przybył do Paryża bynajmniej jako szpieg rosyjski, jak również wyflomaczyć rzekomą swą dezercję tak, że proces zakończył się uwolnieniem Sadoula mimo, iż powszechnie było wiadomo, że Sadoul jest członkiem partji komunistycznej oraz, obok Cachina, najwybitniejszym jej filarem.

Sadoul, znany jako dobry mówca, który niejednokrotnie odnosił znaczne sukcesy na zgromadzeniach i wiecach robotniczych, pozatem zaś wsławiony swymi przygodami w bolszewii i sensacyjnym procesem paryskim — postawił swą kandydaturę przy wyborach do izby, przepadł jednak i zdecydował się wobec tego porzucić narazie politykę i wrócić do dawnego zawodu, adwokatury.

Nie było to jednak tak łatwe i proste, gdyż miał przeciw sobie wielką liczbę byłych swych kolegów, w oczach których, mimo wygranego procesu wciąż jeszcze uchodził za szpiega bolszewików. To też trwało to okrągły rok aż paryska izba adwokacka zgodziła się, by kapitan Jacques Sadoul został znów uznany jako członek „barreau” paryskiego.

Uchwałą tą Sadoul został również zwolniony od obowiązku składania ponownie przysięgi adwokackiej, a powtórna przynależność jego do stanu adwokackiego została mu zaliczona wstecz od dnia, w którym do wydziału izby adwokackiej wniósł prośbę o przyjęcie. Pozatem, za wpływami i staraniem adwokata Flacha, obrońcy jego przed sądem wojennym, zaliczono Sadoulowi nawet pierwszych 15 lat jego działalności adwokackiej, co było ważne o tyle, iż wedle ustaw francuskich, adwokat, który osiągnął 70 rok życia, a przez 30 lat był członkiem izby adwokackiej, otrzymuje dożywotnią pensję w wysokości 6.000 franków rocznie.

Jednakże opozycja przeciw Sadoulowi bynajmniej nie zaniechała walki. Gdy Sadoul onegdaj miał przemawiać przed sądem jako obrońca, adwokat Quelluzzi dostąpił do niego w kuluarach pałacu sprawiedliwości i nazwał go „zdrajcą”. Skoro na wezwanie obrażonego Quelluzzi powtórzył swe słowa, Sadoul rzucił się na niego i znieważył go czynnie.

Obecnie przewodniczący izby adwokackiej wdrożył znów dochodzenie przeciw niemu — „afera Sadoula” nie może dojść do końca. Cały Paryż wyczekuje z napięciem dalszych perypetji tej ciekawej sprawy.

Tad. Rutk.

Deklaracja marsz. Piłsudskiego

na łamach prasy włoskiej

RZYM, 22 lutego. (PAT). Pod tytułem „Piłsudski broni Polski przed zarzutem militarystyki” dzienniki włoskie omawiają deklarację marszałka na ten temat, podaną w prasie warszawskiej. Cytują one zdania marszałka o nastrojach pokojowych społeczeństwa, nieorzeczynalnym wojnom, o tem, że Polska nie ma powodów prowadzenia wojen, z czego wynika, że nie można posadzać Polskę o militarystykę.

Zbrodniarze

Kto wywołał wojnę światową?

Sensacyjna odpowiedź, jaką w swej nowej książce „Zbrodniarze” daje na to pytanie sławny pisarz francuski Margueritte

Smutna likwidacja wielkiej wojny światowej sprawiła to, że raz wraz podnoszą się oskarżenia przeciwko tym, którzy tę wojnę zawinił. Zabierali w tej sprawie głos politycy i społecznicy. Obecnie odzywa się poeta. Jest nim sławny pisarz francuski Margueritte, który w najnowszej swojej książce p. t. „Zbrodniarze” twierdzi z całą stanowczością, że wojnę wywołał wszyscy władcy europejscy.

Autor przytacza dzieje polityki francuskiej od 1870 r. aż do wybuchu wojny.

Przymierze z Rosją utrzymane było w charakterze obrony od 1906 aż do 1911. Później przez konwencję wojskową. Konfliktów bywało wiele i gdyby nie rozum i talk prezydentów ówczesnych Fallieres'a i Caillaux, toby już w 1912 r. przyszło do wojny światowej.

Przy końcu 1912 roku zostaje prezydentem ministrów Poincare. On decyduje jaką ma być polityka spraw zewnętrznych. Dopasowuje się krok za krokiem do polityki rosyjskiego ministra spraw zagranicznych Izwołskiego. Droga do Strassburga i Metz prowadzi przez Bałkany, zbaczając do Petersburga.

W roku 1913 Poincare zostaje prezydentem republiki francuskiej i przy pomocy sułtydów rosyjskich przygotowuje opinię publiczną do wojny. Rosyjska pożyczka we Francji poszła na wykupowanie wojska i rynsztunek wojenny, Czekało z bronią u nogi.

Następuje tragedia w Serajewie. Podróż Poincarego i Viviani'ego na dwór cara w Petersburgu ma za cel ustalenie wspólnej taktyki.

Tak daleko sięga francuska odpowiedzialność.

Angielska odpowiedzialność nie jest mniejsza, Grey tył tylko bardzo perfidny. Podczas gdy Francja występowała w obronę swych interesów z ukrytym celem rewanżu na Niemcach, Anglia parła do tego rewanżu. Dla niej była to walka o supremację. Dlatego rozmyślnie wszelkimi sposobami przeciągała trwanie wojny.

Wina Austro-Węgier jest bardzo wielka. Mocarstwo to chciało w krwawej

kąpieli odnowić starcze swe sily — powiada Margueritte i dodaje: „Niedolega Berthold, grabarz Austro-Węgier był pierwszym, który w olbrzymi grób wojny światowej wtrącił to państwo”.

Największą atoli winę przypisuje Margueritte Niemcom, twierdząc, że dzięki doskonałemu zorganizowanemu związkom robotniczym, dzięki kulturze swojej, mogło państwo niemieckie, gdyby było chciało, wymusić pokój. Zamiast tego ogłosiło z radością wojnę.

Wina jest wspólna. Wszyscy są odpowiedzialni wobec dziejów i ludów Europy.

Wniosek jaki ze swoich wywodów wyciąga Margueritte jest, że najokropniejszym pozostanie to, iż wszystkie narody, nie wyłączając narodu niemieckiego, pragnęły pokoju, a ich władcy wciągnęli je, jak bezmyślną trzodę w tę najokropniejszą ze wszystkich wojen, jakie znają dzieje nowożytne.

Margueritte kończy swoją książkę słowami:

Czy zawsze tak będzie, że narody cierpieć będą, by nad nimi przewodzili ci piloci, którzy, sterując nawą państwową, pędzą ją na skały i rozbijają tam, zamiast ominąć niebezpieczeństwo? Po tym krwawym potopie kiedyż zakwitnie gałązka oliwna. Chciejcie narody, a to się stanie”.

Książka Margueritte'a miała we Francji olbrzymie powodzenie. W przeciągu pierwszych kilku tygodni rozeszło się 50.000 egz., pomimo, że prasa francuska przemilczała o niej zupełnie.

Dowód to, że idee pacyfistyczne wsiąkają w nerw życia realnego.

Zwycięska Francja, która po dziś dzień ciężę się z ran, zadanych wojną, a przechodzi takie same, jak Polska, przesilenie ekonomiczne, nie jest już tą, która w bohaterstwie wojennym widzi glorię swoją.

Porachunek, uczyniony przez Margueritte'a przyjęto we Francji z cichym uznaniem. To, że tę książkę czytają setki tysięcy francuzów, interesują się nią, jest aż nadto wymowną rzeczą.

Tajemnicza kradzież amunicji w cytadeli

Z Warszawy donoszą:
Przed kilku dniami rozniósł się wieść o sensacyjnej kradzieży popełnionej w cytadeli warszawskiej.

Z magazynu, znajdującego się przy I-iej bramie, tuż, przy wyjściu na Wisłę, skradziono w nocy z piątku na sobotę 17 skrzyń z nabojami karabinowymi — łącznie 17000 nabołów — oraz 240 sztuk rakiet alarmowych.

Jak i kądże dostali się tajemniczy złodzieje?

Jak to się stać mogło, że nie zauważył ich ani sztyldwach, ani dyżurny podoficer? pozostaje zagadką.

Pewne poszlaki zdają się wskazywać na to, że cały zapas amunicji wywieziono na motorówce Wisłą...

Sledztwo w tej niezwyklej sprawie prowadzi 2-gi pluton żandarmerii wojskowej.

Echa pojedynku gen. Szeptyckiego z red. Stępczyńskim

„Wzruszony” generał został uniewinniony

Z Warszawy donoszą nam:
Wczoraj o godz. 11 przed południem odbyła się w sali najwyższego sądu wojskowego rozprawa przed wojskowym sądem okręgowym

przeciw generałowi broni Stanisławowi Szeptyckiemu.

Przewodniczył gen. Daniec, sędziowie orzekający zostali delegowani z sądu najwyższego. Są nimi: gen. broni Rozwadowski, gen. dyw. Majewski, gen. Osiński i Pogorzelski. Oskarżał prokurator Karczmarek.

Gen. Szeptycki był oskarżony o to, że w dniu 1 listopada 1924 r. pojedynkował się z redaktorem „Głosu Prawdy”, Stępczyńskim, z powodu zamieszczonego w numerze 60 tego pisma artykułu p. t. „Łajdactwo tryumfujące”, którym gen. Szeptycki uczuł się dotknięty.

Odczytano inkryminowany artykuł „Głosu Prawdy”, oraz wyroki sądu okręgowego i apelacyjnego, skazujące red. Stępczyńskiego z art. 481 części I kod. kar. na 2 tygodnie twierdzy.

Wobec zrzeczenia się obu stron, odstąpiono od przesłuchania świadków: gen. Ostoi-Zagórskiego, pułk. Arciszewskiego (który kierował pojedynkiem), pułk. Andersa, piosła Kościakowskiego i red. Hołównki, poprzestając na odczytaniu ich pierwotnych zeznań.

Gen. Szeptycki mówi wzruszony:

— Nie przyznaje się do winy. Zostałem obrażony na honorze oficerskim i uważam, że tylko z bronią w ręku mogłem to zmyć. Proszę panów generałów o zastanowienie się, czy, o ile byłoby w tem samym położeniu, co ja, postąpiliby inaczej?

Sąd uniewinnił oskarżonego.

P. Umińska wstępuje do klasztoru

Z Warszawy donoszą nam:

Jak się dowiadujemy p. Umińska, artystka scen warszawskich, która za zabójstwo s. p. Żymnowskiego uniewinniona została przez paryski sąd przysięgłych, wniosła podanie o przyjęcie jej na stałe do jednego z klasztorów we Francji, gdzie prawdopodobnie odebrałaby nowicjat.

Złośliwości angielskie pod adresem Polski

Finansowa zależność Polski od Ligi narodów

Londyński korespondent „Manchester Guardian” podaje notatkę wielkiej wagi, choć w specyficznie złośliwym oświetleniu: „Doszły mnie słuchy, że Polska sonduje londyński i nowojorski rynek pieniężny, w celu dowiedzenia się, jakie są tam widoki doprowadzenia do skutku znacznej pożyczki dla uporządkowania jej finansów. Jak dotąd, o ile się dowiaduje, przyjęcie propozycji jej nie było zachęcające.

Według informacji, otrzymanych przez nas, wskazano Warszawie, że Polska ma małe widoki otrzymania pieniędzy na rynkach londyńskim i nowojorskim, jeżeli nie pójdzie za przykładem Austrii i Węgier i nie odda czasowo swych finansów w ręce ligi narodów. Jedynie pożyczka na podstawie ligi miałaby poważne widoki powodzenia.

Jeżeli informacje te są prawdziwe, może powstać bardzo oryginalna sytuacja: Polska, żądająca stałego miejsca w radzie jako wielkie mocarstwo, a jednocześnie zamierzająca apelować do ligi „in forma pauperis”.

Drugi akt tragedji teresińskiej dobiega końca

Wczoraj wpłynął do sądu nowy list, który nie wiele wyjaśnia

Z Warszawy donoszą nam:
Długotrwałe i rzucające rozprawy w tym ciekawym procesie ciągną się już bez mała trzy tygodnie; napróżno jednak oczekują uczestnicy końca procesu w tym tygodniu.

Przewidywać należy, że głosy stron, które może jutro lub pojutrze rozpoczną się, potrwać przez kilka dni, wyrok więc nie nastąpi przypuszczalnie wcześniej, jak na początku następnego tygodnia.

Przyznać należy, że rzadko zdarza się większa sprzeczność przy domniemaniach szerokiej publiczności o treść pisma, niż wyrok; czas pokaże, kto miał słuszość.

Sąd ogłosił wczoraj treść pisma, które wpłynęło od Gustawa Busseke z Oliwy pod Gdańskiem, datowanego w dniu 19 lutego 1926 roku.

„Wysoki sądzie. Przypadkowo dowiedziałem się w tej chwili, że w sądzie apelacyjnym w Warszawie toczy się sprawa

Bispinga, pragnę więc udzielić w niej swych spostrzeżeń.

Na dzień przed zabójstwem księcia byłem w Płocku, a księżę telefonował do mieszkania mego w Warszawie i rozmawiał z moją żoną.

Dowiedziawszy się od niej, że lada chwila spodziewa się mnie w Warszawie, zakomunikowałem jej, że nareszcie bar. Bisping przewiechał do Teresina, wobec czego proszę mnie, abym natychmiast tam się udał, gdyż chcę pomówić ze mną o wiadomych mi wielkim interesie.

Niestety przyjechałem z Płocka do Warszawy dopiero dnia następnego, kiedy już wiadomo było o zabójstwie księcia.

Rozmawiałem z księciem kilka razy o Bispingu; zawsze wyrażał się o nim, jak o najlepszym przyjacielu swoim.

Jestem głęboko przekonany, że Bisping którego nie znałem wprawdzie osobiście, nie mógł zabić księcia, bo to nie leżało w jego interesie”.

Sąd postanawia nie wzywać na świadka autora listu — Gustawa Busseke.

Prokurator: Czy wiadomo było pod sąd-nemu, że księżę sporządził drugi testament, w którym wyłączał go od opieki?

Pod sądny: Nie wiedziałem o tem nic.

Adw. Bittner prosił o przesłuchanie dodatkowego świadka Jana Zamojskiego.

Św. Zamojski: Co się tyczy majątku szwagierki Bispinga p-ny Rudomino, to p. Edward Żółtowski, opiekun jej, opowiadał mi przed kilku dniami, że odebrał cały jej majątek w najlepszym porządku od Bispinga. Były tam dwie kamienice i sto tysięcy rubli.

W związku z tem zeznaniem obrona prosi o wezwanie na świadka Edwarda Żółtowskiego i przesłuchanie go w tej kwestji, celem ostatecznego wyjaśnienia sum posagowych panny Rudomino.

W dalszym ciągu toczyła się dyskusja między prokuratorem i obroną na temat majątku p. Rudomino.

Pogrzeb prymasa Dalbora



Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie biskupa gnieźnieńskiego Laubnitza — za trumną zmarłego prymasa



Trumna ze zwłokami prymasa po przybyciu na dworzec w Gnieźnie

Zuchwały napad w sercu Warszawy

Bandytów po szalonym pościgu ujęto

Nasz warsz. korespond. telefonuje:
W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych dom przy ul. Widok 24 w samym śródmieściu stał się terenem zuchwałego napadu bandyckiego.

W domu tym zajmuje dwupokojowy lokal p. Marzec, właścicielka sklepu spożywczego przy ul. Widok 26.

Wczoraj o godz. 4.30 po południu, gdy w mieszkaniu była tylko córka, 23-letnia Irena Marzec, ktoś zapukał do drzwi. Na zapytanie: „Kto tam?” Odpowiedziano: Z elektrowni.

P. Marzec otworzyła drzwi. W przedpokoju znalazł się jakiś drab w palcie z fokowym kołnierzem. Szybko rozejrzył się po lokalu i

wpuścił współnika.

Obaj razem związali p. Marzec i wrzucili do szafy, poczem przystąpili do rabunku. Zrabowano dwa pierścionki, bransoletkę i trzy zegarki.

P. Marzec po wyjściu bandytów szybko zdołała uwolnić się z więzów i zaalarmowała dom. Jeden z bandytów zdołał umknąć.

Zorganizowano pościg, dopadnięto go przy ul. Marszałkowskiej 111 i zatrzymano. Jest to 27-letni Jan Matuszewski, inwalida i bez pracy, kilkakrotnie karany za kradzieże.

Drugi bandyta ujęty w bramie na miejscu — 24-letni Władysław Soja, dezertier ze szpitala wojskowego.

Zrabowane przedmioty zdołano odebrać.

Nożyce pracują...

Jak obcięto budżet ministerstwa oświaty?

WARSZAWA, 22 lutego. Sejmowa komisja budżetowa na dzisiejszym posiedzeniu przystąpiła do obrad nad budżetem ministerstwa oświaty i wyznała na rok 1926. Budżet ten zreferował poseł Rymar (Z. L. N.). Sprawozdawca na wstępie stwierdził, że stan, ilość i jakość szkół w roku ub. naogół nie zmieniły się wcale. Poważniejsze zmiany zaszyły tylko w szkolnictwie powszechnym.

Wydatki w r. 1925 m. o. r. i o. p. wyniosły 315 milionów, z tego poszło na oświatę 299 milj., a 15,919,322 (16 milj.) na wyznania religijne. Ponieważ budżet na r. 1925 wynosił 323,316,258 zł., oszczędność więc wyniosła 8 milionów, którą osiągnięto wyłącznie na inwestycjach. Na rok 1926 żądał minister w. r. i o. p. we wrześniu 1925 r. sumy 402 milj. złotych. Od tego czasu przerabiano budżet 8 czy 9 razy, aż skończyło się ostatecznie na sumie 270,000,000 zł. Oszczędność w r. 1926, w porównaniu z istotnie wydanymi sumami w r. 1925, wyniesie ma zatem w wydatkach zwyczajnych 22 milj., w inwestycjach 23 milj.

W dalszym ciągu swego referatu pos. Rymar zapowiada szereg zmian, których celem jest zaoszczędzenie wszędzie, gdzie się tylko da, aby to wszystko przenieść na pozycje: „budowa szkół powszechnych”. Pozycja ta miała w r. 1925 sumę 10 milj., teraz w przedłożeniu rządowym nie ma jej zupełnie.

Ofiarą redukcji padł cały budżet inwestycyjny, niemal wszystkie rzeczowe wydatki, a w personaljach ujawniły się rezultaty ustawy sanacyjnej.

W szkolnictwie powszechnym redukcji ulegnie m. in. 1,000 nauczycieli i 750 zastępców nauczycieli (bez kwalifikacji), 16 ochraniarek, pewna ilość służby. Zamknięciu ulegą 34 preparandy z ogólnej liczby 42, 6 seminarjów nauczycielskich, 1 seminarjum ochraniarskie, oraz pewna ilość kursów nauczycielskich.

W szkolnictwie średnim redukcji ulegają 70 etatów naucz., 20 lekarskich, 15 woźnych, zamkniętych ma być wedle wniosku rządu 6 gimnazjów, według propozycji referenta powyżej 2.

W szkolnictwie wyższym nie będzie obniżonych w ciągu całego roku 26 katedr, od jesieni 40 etatów asystentów, 5 urzędników, 10 służby niższej.

Czy Briand zgłosi dymisję?

RZYM, 22 lutego. (AW). W kołach urzędowych uchodzą za pewne, iż Briand poda się do dymisji jeżeli podatki, przyjęte przez komisję finansową senatu, zostaną ponownie przez izbę odrzucone.

Gwiazda Abd-el-Krima blednie

PARYŻ, 22 lutego. (AW). „Journal” donosi z Madrytu, że w okolicy Tetuanu panuje zupełna anarchia.

Wszystkie szczepy tubylcze występują czynnie przeciw Abd-el-Krimowi. Ostatnio zrabowany został większy transport żywności, przeznaczony dla Abd-el-Krima. Mieszkańcy wsi Tigoras rozpoczęli otwartą walkę przeciw Abd-el-Krimowi. Obecna sytuacja czyni jakoby Abd-el-Krima skłonny do zgody na francusko-hiszpańskie warunki rozejmu.

Komuna dziecięca w... Kotle

Nieprawdopodobny obrazek z życia młodzieży sowieckiej

Co żona znanego przywódcy Komunistycznego, Kalinina, widziała na własne oczy

Moskwa, w lutym.

Żona znanego przywódcy komunistycznego Kalinina zamieściła w „Prawdzie” ciekawy artykuł o swych wrażeniach z nocnej wizyty w komunie dziecięcej, znajdującej się na przedmieściu Moskwy w bezpośrednim sąsiedztwie kotła asfaltowego.

Przez kilka dni — pisze Kalininowa — odwiedzała mnie grupa brudnych, oberwanych chłopców — takich chłopców, na widok których mimowolnie zwracamy bacniejszą uwagę na nasze kieszenie. Była to swego rodzaju delegacja, zaopatrzona nawet w odpowiednie pełnomocnictwo. Na kawałku brudnego, pogniecionego papieru napisane były węglem następujące słowa: Przyjdź do nas do kotła”. Poniżej podany był dokładny adres ich wspólnego mieszkania. Nie spełniłam od razu tego życzenia. Chłopcy jednak nadal mnie codziennie odwiedzali i niecierpliwie się dopytywali, kiedyż nareszcie przyjdę do „kotła”. Wyczułam, że dzieci nie bez przyczyny mnie tak uporczywie zapraszają. My wszyscy, którzy pomagamy opuszczonym dzieciom, jesteśmy często zmuszeni chodzić do różnych kryjówek dziecięcych, często nawet do barłogów, abymy mogli zyskać sobie zaufanie dzieci.

Udałam się więc pod wskazanym adresem. Już z daleka ujrzałam duży czarny kocioł, jaki służy zwykle do gotowania asfaltu. Pod kotłem płonął ogień, co dawało miejscu wyraz tajemniczości. Dookoła kotła siedzieli jego mali mieszkańcy i grzali się przy ogniu. W kotle tym mieszka 38 dzieci. Z tych 8 ma jeszcze swych rodziców, ale tym jest los ich dzieci obojętny pozostałe dzieci są sieroty. Między obywatelami kotła jest jeden chińczyk, 4 tatarów, 2 czuwasze i jeden żyd. Jakiekolwiek różnice narodowościowe wśród dzieci tych nie istnieją. Na pytanie, skąd pochodzą, odpowiadają:

— Jesteśmy z daleka, nasz dom rodzicielski jest tak daleko, jak droga z Taszkentu do Moskwy, do Sewastopolu i z powrotem. Niektóre dzieci mają jeszcze rodziców, ale ci bądź pozostawili swe dzieci na pastwę losu, bądź też znajdują się gdzieś na odległej wsi.

Ponury, tajemniczy kocioł, w którym dzieci się zainstalowały, trudno do czegoś kolwiek porównać. Żyją tu zgodnie młodzi ludzie, nie znając żadnych uprzedzeń, bez których nie mogą się obejść ludzie, nie mieszkający w kotle. Wedle mniemania tych opuszczonych dzieci mogą żyć w kotle jedynie bohaterowie. Dla obcych ludzi jest okolica kotła nieładna i ponura, dla jego obywateli jednak jest ona wesoła, piękna i bohaterka, zwłaszcza dlatego, że pełna jest ona niebezpieczeństwa i cierpień, które pokonać może jedynie niezwykły charakter. Cóż dla tych małych bohaterów znaczy życie dzieci, zamkniętych w domach dziecięcych. Jest to życie zbyt powszednie, zbyt krępujące. U nich w kotle panuje zupełna swoboda, wnie walka, jest pełno śmiałości i niebezpiecznych przygód.

Obywatele kotła postępują wzajemnie

z największą przytomnością umysłu i z niefałszywą szczerością. Mały chińczyk bawi się zresztą kulka i czyni przytem takie ruchy, że widzowie pokładają się ze śmiechem. Ale tak, jak chińczyk jest wesoły, tak czuwasze są stale zapłakani i płacząc, jakby z cicha i boleśnie narzekali. A dzieci wykorzystują tę płaczliwość czuwaszów dla specjalnej zabawy „w smutek”.

Jak tylko ogień pod kotłem wygasa, wszystkie dzieci nagle, jakby na rozkaz, milkną, a na twarzy każdego chłopca gromadzi się wielki smutek, i staje się on prosto ucieleśnieniem bólu i jakiegoś bezgranicznego smutku. Ten nastrój wpływa natychmiast na smętne myśli czuwaszów, z oczu ich płyną całe potoki łez, z piersi ich wydobywają się ciężkie westchnienia i żalostne skargi. Czy jest w takich chwilach dzieciom smutno i tęskno? Zapewne. Jestem o tem przekonana. Przewyższają często chwile, kiedy im smutno i ciężko, jak chyba nikomu na świecie. Dzieci te posiadają żywe i szczere uczucie.

Wśród dzieci niema ani jednego chłopca, któryby nie brał czynnego udziału w życiu kotła. Każdemu przydzielona jest

praca, do której się najlepiej nadaje. Mali tatarzy zbierają szmaty, którymś dzieci wycielają kociół.

Chłopcy, którzy kradną, przynoszą całą zdobycz, i stanowi ona wspólne dobro. Każdy łup dzieli się na równe części między obywateli kotła. Równość jest zupełna: wszyscy jedzą, gdy jest co jeść, wszyscy głodują, gdy niema zapasów. Walka o egzystencję na ulicy i w kotle silnie wiąże ze sobą wszystkich 38 współmieszkańców.

Byłam z dziećmi w kotle do rana. W ciągu całej nocy zmieniają się w pilnowaniu. Zapewniały mnie, że nie ponoszą winy za zniknięcie tyłu moich czapek i rękawiczek, ponieważ kradzieży dopuścili się inni starsi chłopcy, którzy nie podlegają opiece moskiewskiego oddziału dla wychowania ludowego. Wspomniały, że torby pozabawił mnie jakiś chłopczyna z Rostowa, który wogóle nie był obznajmiony z moskiewskimi porządkami.

Odnosnie do artykułu Kalininowej należy zauważyć, że niezwykle zjawisko z życia dzieci, opisane przez autorkę, nie jest zjawiskiem odosobnionem we współczesnej Rosji i we współczesnej Moskwie.

20 milionów funtów

Sowiecka pożyczka w Niemczech

Korespondent berliński „Daily Telegraph'u” donosi:

W ostatniej chwili nastąpiła zwłoka w rokowaniach niemiecko-sowieckich o przyznanie pożyczki 400 milj. złotych marek, czyli 20 milionów funtów Moskwy. Jeden z głównych banków Disconto-Gesellschaft, który do tej chwili brał udział w tej transakcji, miał się wycofać. Dotychczas nie zanoszą na to, żeby Deutsche Bank poszedł za przykładem Disconta. Wiadomość ta będzie zajmująca dla londyńskiej City, ponieważ niedawno doniesiono o znacznym kupnie udziałów (25 procent) przez londyńską grupę w Deutsche Bank.

Pożyczka ma być rozłożona na cztery lata i ma być gwarantowana przez sowiecki bank państwowy. Rząd niemiecki gwarantuje tę pożyczkę w 35 procent, niemieckie banki 25 procent, a niemieccy fabrykanci 40 proc. Ci ostatni chętnie się tego podjęli, twierdząc, że 60 proc. gotówki pokryje całkowicie koszt budowy maszyn, które będą musieli dostarczyć S. S. S. R.

Rząd niemiecki postanowił uczestniczyć w gwarancji, aby ostentacyjnie brać udział w środkach zwalczających bezrobocie w Niemczech. Z drugiej strony za-

pewne chodziło mu o złagodzenie moskiewskich podrażnień z powodu przystąpienia Rzeszy do Locarna, a także chęci niepozostania w tyle za Francją w przedmiocie jej rokowań z sowietami na gruncie praktycznym. Natomiast zwraca uwagę to, że w tej zamierzonej pożyczce niemieckiej niema żadnych jasnych obietnic koncesji ze strony Moskwy lub też gwarancji jej w postaci eksportów z S. S. S. R. Zgodzono się tylko na to, że pieniądze mają być użyte na przemysł elektryczny, kopalnie węgla i ropy i włókienniczy przemysł. Niektóre niemieckie banki żądały w rokowaniach jako zastawu, terenów ropy w Baku, lecz spotkały się z odmową. Możliwe jest, że Disconto-Gesellschaft po rozpatrzeniu okoliczności doszło do wniosku, że w braku namacalnych zabezpieczeń i wobec tego, że sowiecka Rosja nie może produkować w większej ilości towarów, które ściągają do kraju dolary i funty, lecz tylko artykuły odpowiednie dla wewnętrznego zbytu i za swoje pieniądze, cała ta transakcja jest nadto ryzykowna. Inni bankierzy niemieccy, bardziej trzeźwi, nie tyle badają dobrą wiarę sowietów, co ich pewność co do możliwości spłacenia długu za cztery lata.

Romantyczna przygoda konsula niemieckiego w Poznaniu

Wielkie wrażenie wywołała w Poznaniu wiadomość, o której już glucho przebąkiwano od kilkunastu dni.

Szczególnie zajmująca jest sprawa z tego powodu, że chodzi o osobę niemieckiego konsula generalnego w Poznaniu d-ra Wernera Otto v. Henting.

Pani v. Henting poróżniwszy się z mężem wyjechała do Bołecina, majątku w Poznańskim, z którego właścicielem v. Wenzlem konsul utrzymywał żywe stosunki. Do Bołecina przybyła również teściowa konsula, obywatelka Estonji p. v. Kugelgen.

Pani Hentingowa pewnego dnia została matką i dwoje nieletnich dzieci i wyjechała do Berlina, by tam wszczać kroki rozwodowe.

Pod nieobecność państwa v. Wenzel do pałacu zgłosił się pod wieczór przybyły samochodem konsul Henting i domagał się wstępu.

W myśl instrukcji, udzielonej służbie przez panią Kugelgen, odpowiedziano, iż w pałacu niema nikogo. Po tem oświadczeniu konsul Henting wyjechał do Grossdorfu, gdzie mieszka teść p. Wenzla, generał v. Sydow i wkrótce wrócił samochodem do Bołecina, wszedł niepostrzeżenie do pałacu i zażądał od pani Kugelgen wydania dwóch swych nieletnich dzieci, 2-letniej córeczki i 4-miesięcznego synka.

Kiedy teściowa odmówiła żądaniu, konsul rzucił się na nią, uderzył ją w twarz pięścią, a następnie zwałił ją na ziemię uderzeniem w pierś. Pani v. Kugelgen wybiegła do sąsiedniego pokoju zamknęła na klucz drzwi i poczęła wzywać o pomoc posterunek, znajdujący się w sąsiedztwie. Wówczas konsul usiłował się wydostać z pałacu. Zanim nadbiegła pomoc policyjna, konsul zdołał uciec przez okno parterowego pokoju, zabierając z sobą dzieci w oczekującym samochodzie.

Ze względu na to, że p. v. Kugelgen odniosła obrażenia jak sińce na twarzy, a ponadto zwichnięcia palca u prawej ręki i silny cios w pierś, wniosła skargę o ukaranie, którą zajmie się prokuratorja w Lesznie, w Wielkopolsce.

Konsul, jak wiadomo, został odwołany.

Instytut projektowania nowych przedsiębiorstw przemysłowych

W Leningradzie otwarto niedawno specjalny instytut, mający na celu opracowanie na podstawie naukowej projektów budowy nowych zakładów przemysłowych. Instytut ten opracowywać będzie nietylko sposób budowy, lecz rozstrzygać będzie też o tem, gdzie zakłady te mają być zbudowane, aby były w stanie przynieść Z.S. S.R. największą korzyść i w ten sposób uzupełniły dotychczasowy stan gospodarczy Rosji sowieckiej.

Instytut posiadać będzie następujące oddziały: metalurgiczny, budowlany, oddział dla spraw paliwa, energetyki, oraz sekcję finansowo-gospodarczą. Tymczasem ogranicza instytut swą czynność do studiowania sytuacji obecnej, zwłaszcza w przemyśle, oraz do zapoznania się z wymaganiami konsumentów i do zbadania sprawy eksportu i importu.

FRANCISZEK VINTER.

Nauczka

„Ach, przyjacielu, te kobiety! Dusza ich watonana jest samą tylko złością i przewrotnością... Nienawidzę ich!”

„Odkądże to?”

„Od wczoraj... Tak jest, od wczoraj. Otrzymałem dobrą nauczkę!”

I Julian opowiedział mi swą przygodę: „Widzisz, mój drogi, dotychczas byłem przekonany, że w miłości najważniejszą rzeczą jest zerwanie”.

„Zerwanie?”

„Tak jest. Kto potrafi na czas zerwać, ten może bezpiecznie ryzykować miłością, a życie jego płynie spokojnie i bez burz. Kto ma dość siły w sobie, by powiedzieć kobiecie:

„Łaskawa pani, dziękuję uprzejmie za dotychczasowe rozkosze, od dziś drogi nasze się rozchodzą...” — o takiego człowieka można być zupełnie spokojnym...”

Najważniejszą jednak rzeczą jest zawsze, by stroną zrywającą taki stosunek był — mężczyzna. Kobietę może to conajmniej zboleć, podczas gdy on serce swe wynosi z tej walki całe i bez skazy”.

„Popatrz, popatrz!”

„Mnie się jednak coś podobnego dotychczas nigdy nie udało... To do mnie zawsze pisało: „Mój panie, dziękuję i t. d.” I, jak ukarany chłopiec, który przyniósł

do domu złe świadectwo, opłakiwałem gorzko mój raj utracony i przepadłe ideały.

Jednakże raz, pod wpływem takiego właśnie zawodu, przyrzekłem sobie w najwyższym rozgoryczeniu: „Nie, to się już nigdy nie powtórzy!” I postanowiłem święcie, że odtąd ja będę zawsze stroną zrywającą, że ja to będę śmiać się na widok łez”.

„Brawo!”

„I tak też uczyniłem... dwa dni temu”.

„Dwa dni...”

„...temu. Tak jest. Zerwałem z pewną bardzo piękną kobietą, która od roku okłamywała mnie, że mnie kocha i której ja również od roku przysięgałem podobne kłamstwo. Jednym słowem, zerwaliśmy ze sobą! Napisałem do niej list pożegnalny, posłałem jej ostatni bukiet róż i, na znak uznania, że wreszcie zatrzymałem nad kobietą, sam siebie dumnie poklepałem po ramieniu.

„No, i co potem?”

„Co potem? Oczywiście na tem się sprawa nie skończyła. Czyż przypuszczasz, że kobiety zostawiają nam kiedy ostatnie słowo?”

„Przerażasz mnie? Przecież chyba nie witrjoli, rewolwer...?”

„Nic podobnego. Zabić mnie może tylko ta kobieta, która kocha prawdziwie. Ale ona, ona postąpiła zupełnie inaczej...”

Postuchaj tylko. Ledwie otrzymała mój list pożegnalny, odpowiedziała mi: „Przyjdź, by mi raz jeszcze uściśnić dłoń;

na tyle chyba jeszcze zasłużyłam u ciebie!” A ja, głupiec, dałem się na to złapać i... poszedłem.

Gdy wszedłem do niej, miałem minę poważną i skupioną. Ubrany byłem w czarny tużurek, jak minister, który zniża się do ludu:

„Pani...”

„Panie...”

Ruchem ręki zaprosiła mnie, bym usiadł w salonie, naprost mych kwiatów, które rozsiewały woń upajającą.

I zaczęliśmy rozmawiać. Ani słowem nie czyniła mi wyrzutów zapytała tylko, czy już jej nie kocham? Tego oczywiście nie mogłem jej powiedzieć, ale powtórzyłem poważnie i stanowczo, że między nami wszystko musi się skończyć.

Ach, przyjacielu, jak ona spojrzała na mnie! Krzesło swe przysunęła tuż do mego fotela i patrzyła we mnie, jak pajak w swą ofiarę, jak waż na ptaka, którego chce zahypnotyzować i... pożreć.

„Więc między nami wszystko skończono?” zapytała.

„Tak jest”, odrzekłem.

„Dobrze więc, pocałuj mnie na pożegnanie i... bądź zdrów”.

Czułem się zmieszany i zakłopotany. Jednak opanowałem się i pocałowałem ją po raz ostatni...

Nie, mój kochany, nie potrafię ci opisać tych chwil, które wówczas przeżyłem! Był to pocałunek, jakiego nie dała mi dotychczas żadna miłość i żadna kobieta. Czułem, jak topnieje w nim wszystka mo-

ja siła, wszystka moja obojętność i stanowczość. Chciwie, jak przy pierwszym mym pocałunku, wchłaniałem w siebie całą tę rozkosz, całe upojenie...

Kiedy zaś po godzinie musiałem ją wreszcie opuścić, zapytała mnie ze szczególnym uśmiechem:

„A więc?”

„Ja zaś odrzekłem, bardziej zakochany, niż kiedykolwiek:

„Uwielbiam cię... Jestem twoim do końca życia!”

Juljan umilkł wzruszony.

„Popatrz, popatrz! Więc zawsze jesteś szczęśliwy?”

Lecz Julian zaważał:

„Ależ gdzież! Gdy na drugi dzień przyszedłem do niej z ogromnym bukietem róż, nie wpuściła mnie nawet do mieszkania!...”

„Co takiego?”

„Tak, tak; nie przyjęła mnie, kazała mi powiedzieć, żebym się nie ważył więcej zapukać do niej...”

„No wiesz?”

„To była jej zemsta. Prawdziwa zemsta kobieca, zimna logika serca kobiecego, które nie godzi się nigdy być stroną przegranej... Ale ja ją uwielbiam! Bardziej nierozsądnie, bardziej ślepo, niż kiedykolwiek. Co godzina posyłam jej to listy, to telegramy lub kwiaty — ona jednak nawet nie patrzy na mnie, nie dba o mnie zupełnie, nie odpowiada. Zginę chyba, gdy to tak potrwa dalej...”

Przeł. Mar. T.

Rejestracja bezrobotnych u „Scheiblera i Grohmana“ skończona

W sobotę zakończona została rejestracja zredukowanych bezrobotnych zakładów „Scheibler i Grohman“. Ogółem zarejestrowano 2868 bezrobotnych wszystkich oddziałów, którzy zredukowani zostali w trzech okresach, a mianowicie 23 stycznia, 6 lutego i 15 lutego.

Obecnie pozostaje przy pracy 7 tysięcy robotników. Znaczna część zredukowanych robotników pobiera już zapomogi.

„Zawiercie“ pracuje całą parą

Jak wiadomo niedawno uruchomiona została fabryka „Zawiercie“ w ub. tygodniu nastąpiło rozszerzenie pracy wskutek zatrudnienia robotników w tkalni, a następnie stopniowo w bielarni, drukarni i wykończalni.

W ciągu bieżącego tygodnia nastąpić ma uruchomienie wszystkich działów fabrykacji, co umożliwi zatrudnienie 3 tys. bezrobotnych.

200 tys. złotych pożyczki otrzymała łódzka kasa chorych

W związku z pobytem przewodniczącego zarządu kasy chorych w Warszawie, p. Kałużyńskiego w najbliższych dniach ma się ostatecznie wyjaśnić, sprawa pożyczki dla kasy chorych w Łodzi.

Załatwienie tej sprawy opóźnia się wskutek nieporozumień między Bankiem gospodarstwa krajowego, a zakładami ubezpieczeń. Pożyczka dla Łodzi wynieść ma 200 tys. złotych, a obecnie czynione są starania w kierunku zmiany odnośnych przepisów w statucie Banku gospodarstwa krajowego, które przewidują udzielanie pożyczek hipotecznych. Chodzi o zniesienie tego warunku przez zastąpienie go inną formą gwarancji.

Pozatem kasie chorych należy się, jak wiadomo od rządu około 900 tys. zł., a na poczet tej należności min. wypłaciło już 65 tys., a 50 tys. zł. przeleże w bieżącym tygodniu.

Pomoc lekarska dla biednych

Według sprawozdania wydziału opieki społecznej — w ciągu grudnia roku ubiegłego udzielono bezpłatnej pomocy lekarskiej 96 osobom, w tem 75 dorosłym i 21 dzieciom.

Nadto wydział opieki społecznej udzielił pomocy ambulatoryjnej i lekarstw 495 osobom, w tem 344 dorosłym i 153 dzieciom. Z pomocy akuszerskiej korzystało 5 osób.

W kamienicach musi być czysto!

Kary za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych

Komisariat rządu na m. Łódź zawiadomił wydział zdrowotności publicznej, iż wskutek protokołów dozorów sanitarnych w drodze administracyjnej zostali skazani:

Za anty-sanitarne utrzymywanie posesji — Wincenty Terpiński (Srebrzyńska 57) na grzywnę 10 zł., Goldberg Mojżesz (Ogrodowa 42) — 20 zł., Anizel Mordka (Zgierska 80) — 40 zł., Goldszleger Szyja (Pieprzowa 6) za anty-sanitarne utrzymywanie sklepu 30 zł., Dyderski Walenty (Sosnowa 7) za anty-sanitarny stan piekarni — 25 zł., oraz Henryk Majloch (Zakątna 23) za anty-sanitarny stan obory — 25 zł.

Posiedzenie komisji pracy

W czwartek, dnia 25 b. m. o godzinie 19.30 punktualnie odbędzie się w siedzibie radzieckiej posiedzenie komisji pracy.

Na porządku dziennym następujące sprawy:

- 1) Ukonstytuowanie się komisji na rok kalendarzowy 1926.
- 2) Sprawa przepisów o odprawach i zabezpieczeniu emerytalnym pracowników zarządu m. Łodzi i ich rodzin.
- 3) Sprawa statutu organizacyjnego biura wojskowo-policyjnego magistratu m. Łodzi.
- 4) Sprawa pobierania od pracowników miejskich składki na ubezpieczenie w kasie chorych m. Łodzi.

Wojna z X muzą

Demagogiczna polityka magistratu naraża Kasę miejską na wielkie straty

Pomimo to jednak p. Kruczkowski nadal trwa w swym uporze

Łódzkie kinematografy do dnia dzisiejszego zamknięte mają swe podwoje.

Moloch fiskalizmu magistrackiego tak długo podgryzał nieopatrznie korzenie swych złotodajnych jabłoni, aż runęły.

Wypadek ten nie jest odosobnionym zjawiskiem walki z zachłannością podatkową władz komunalnych.

Przed trzema laty warszawskie kino-teatry również zawiesiły swą działalność nie mogąc uporać się ze 100-procentowym wampirem, ale wtedy skończyło się tylko na proteście, wyrażonym w formie kilkudniowego strejku demonstracyjnego.

Magistrat warszawski pokazał „silną rękę“, i kina nic nie wskórawszy, powróciły do pracy, pogarszając tylko swą sytuację, tak jak każdy zwyciężony zapaśnik.

Obecnie przyszła kolej na Łódź.

Półmilionowe miasto, wyniszczone przeszło trzyletnią systematyczną „kampanią odtłuszczającą“ prowadzoną przez smutnej pamięci rząd p. Grabskiego, nie jest w stanie utrzymać swych kinoteatrów.

Ogólna pauperyzacja ludności zmusza ją do rezygnacji z wszelkich rozrywek, a kinoteatry od dłuższego czasu żyły już na

rachunek wypożyczalni, którym nie były w stanie wypłacać należności.

Jedyny ratunek, którego mogłyby się kina jeszcze spodziewać, miał przyjść od „ojców“ miasta, którzy niestety, okazali się ojczymami.

Petycja właścicieli kinoteatrów w sprawie znizki 75 procentowego podatku pozostała bez odpowiedzi, „ojcowie“ bowiem zbyt byli zajęci kwestją, czy magistrat istotnie oszukał skarb na 300 tysięcy złotych, czy też nie, aby zastanowić się nad ostatnim jękiem łódzkiej muzy.

W odpowiedzi na to łódzka sekcja „Polsk. związku teatrów świetlnych“ uchwaliła zamknąć kinoteatry, które do dzisiejszego dnia są nieczynne, pozabawiając kasę miejską olbrzymich, bo do 5.000 złotych dziennie sięgających, dochodów.

Pozatem przy obecnych stosunkach, pozabawienie pracy kilkuset pracownik, w dobie istnienia 350-tysięcznej armii bezrobotnych w kraju, zniszczenie całej gałęzi zarobkowej, pozabawienie olbrzymiego miasta kulturalnej rozrywki — wszystko to jest grochem rzuconym o twarde głowy „ojców“ z Placu Wolności.

Deficyt miejski zwiększa się? Nie szko-

dzi! Goly nie lęka się straty! Zresztą od czegoż jest skarb państwa?

Pokryje on i ten deficyt, tak jak pokrywał już inne!

Najgorszym jednak jest, że na upór magistratu nic nie można poradzić.

Niema takiej siły, która mogłaby przekonać tępotę... ze jest tępotą.

Przed wojną rządził Łodzią prezydent Pieńkowski, wierny sługa cara. Człowiek ten również był tępy, ale znał przynajmniej bajkę Kryłowa p. t. „Świnia pod dębem“.

Jaka szkoda, że magistrat obecny w spadku po swoim rosyjskim poprzedniku odziedziczył tylko zachłanność i biurokracyzm, nie zaś znajomość bajek Kryłowa i głębokiej prawdy, płynącej z wymienionej bajki, a głoszącej, że nie wolno ryć pod korzeniami dębu, na którym rosną życiodajne żołądźcie.

„Strejk“ właścicieli kinoteatrów łódzkich posiada ogólne znaczenie dla sprawy dalszej egzystencji kinoteatrów w Polsce, jest bowiem pierwszą utarczką w wielkiej bitwie, do której X muza została zmuszona, by uratować cały przemysł, skazany na wymieranie powolną śmiercią suchotnika.

R.

O ulżenie bezdomnym i eksmitowanym zabiega u wojewody Darowskiego tow. „Lokator“

W dniu wczorajszym zarząd towarzystwa „Lokator“ zwrócił się do p. wojewody Darowskiego ze specjalnym memorjałem, obrazującym całokształt sytuacji mieszkaniowej w Łodzi.

W piśmie tem wskazano, że w swoim czasie skierowane zostały do magistratu rezolucje olbrzymiego wiece, dotyczące wybudowania przez magistrat odpowiednich pomieszczeń dla bezdomnych, a szczególnie dla eksmitowanych. Pomimo obietnic ze strony ławnika wydziału opieki społecznej, p. Adamskiego, okazuje się, że magistrat w tej sprawie żadnych kroków nie przedsięwziął, a w budżecie żadnych sum nie umieścił.

Wobec panującego bezrobocia należy przewidywać, że eksmisje się wzmogą, a liczba bezdomnych wzrośnie zastraszająco. Zarząd tow. „Lokator“ zwraca się z

prośbą do p. wojewody o łaskawą ingerencję w tej sprawie. Ponieważ sprawa budowy baraków jest niecierpiąca zwłoki, towarzystwo „Lokator“ wyraża gotowość zorganizowania odpowiedniej akcji, celem wybudowania baraków dla wyeksmitowanych i bezdomnych.

Jednocześnie poinformowano p. wojewodę, że 3 domy, budowane przez towarzystwo, są już pod dachem, a fundamenty pod następne 3 domy są już założone. Na przeszkodzie do realizacji planów są trudności ze strony Banku Gospodarstwa Krajowego w wypłaceniu dalszych sum. Wreszcie zarząd towarzystwa „Lokator“ składa p. wojew. Darowskiemu podziękowanie za zainteresowanie się budową domów dla klasy pracującej i prosi o poparcie tych zamierzeń.

Niedoszły morderca Boasa stanął wczoraj przed sądem

Do rozprawy jednak nie doszło, gdyż Boas przebywa obecnie na kuracji w Wiedniu

Jak wiadomo, na dzień wczorajszy, zapowiedziana była w sądzie okręgowym, rozprawa przeciwko Ickowi Monzajnowi, oskarżonemu o oblanie kwasem solnym pracownika firmy „Szewelew“ — Izydora Boasa, co było w swoim czasie wielką sensacją. Okazało się jednak, że na rozprawę nie stawiał się główny świadek oskarżenia — poszkodowany Boas, który przebywa obecnie w zakładzie okulistycznym dr. Hanscha we Wiedniu.

Prócz Boasa nie zjawiała się również Sara Smażanowicz, od której wpłynęło zawiadomienie, że jest chora.

Prokurator kameralny Marceł Wilecki wnosi o sprawdzenie personalni oskarżonego, z których wynika, że Monzajn ma lat 77, i jest niekarany.

Przewodniczący: Zawód? Żebrek... Oskarżony: Jaki żebrek? to w śledztwie zapisano mi, że jestem żebakiem? Moje nazwisko wypisane jest we wszystkich domach bankowych, mam ośmioro dzieci w Ameryce.

Oskarżyciel wnosi o odroczenie rozprawy, gdyż urząd prokuratorski jest w posiadaniu najzupełniej pewnych danych, że

Boas za 6 tygodni wróci do Łodzi, a nawet możliwym jest, że odzyska wzrok.

Powód cywilny adw. Braun wnosi również o odroczenie rozprawy, ponieważ Boas na następnym posiedzeniu będzie mógł stwierdzić nowe okoliczności sprawy, a prócz tego obrońca oświadcza, że na przyszłej sesji będzie mógł dostarczyć przeciwko Monzajnowi dowody, że przeszłość jego jest zbrodniczą i ma ona na sumieniu szereg występów bandyckich.

Obrońca adw. Kobylński prosi o zmianę środka zapobiegawczego, gdyż starzec jest chory.

W tem miejscu Monzajn szepcze cichym głosem:

— Proszę sądu, ja tam nie wytrzymam, dam kaucję, mam 77 lat...

Prokurator Wilecki oponuje przeciwko zmianie środka zapobiegawczego, gdyż z chwilą, gdy Monzajn znajdzie się na wolności, ucieknie on do Ameryki.

Sąd pod przewodnictwem s. o. Wacława Kozłowskiego po naradzie postanowił sprawę odroczyć, dotychczasowy zaś środek zapobiegawczy pozostawić w mocy.

(h)

„Kryzys gospodarczy w państwie i położenie rzesz pracujących“

Odczyt prof. Hartleba u handlowców polskich

Znany publicysta i świetny znawca stosunków ekonomicznych p. Tadeusz Hartleb, b. nadzwyczajny komisarz żywnościowy, wygłosił w dniu 1 marca r. b. w sali związku zawodowego handlowców polskich (Piotrkowska 108) odczyt na temat: „Kryzys gospodarczy w państwie i położenie klasy pracującej“.

W odczycie tym świetny mówca poruszył następujące sprawy:

Ogólne położenie gospodarcze Europy. Szczegółowe omówienie systemu monetarnego i jego braków w Polsce.

Wady dotychczasowej polityki gospodarczej rządów i sejmu.

Skutki tej polityki dla budżetu państwa.

Skutki dla warstw pracujących, przy specjalnym uwzględnieniu pracowników umysłowych. Drożyzna i bezrobocie. Groźne perspektywy na przyszłość.

Jaki system polityki gospodarczej leży w interesie rozwoju produkcji kraju, wzmocnienia podstaw finansowych państwa i odrodzenia warstw pracujących.

Bilety na ten ciekawy odczyt są do nabycia w sekretarjacie związku zawodowego handlowców polskich (ul. Piotrkowska 108) w godzinach od 12 do 3 po południu i od 5 do 9 wieczór.

„Jak robotnicy w Szwecji doszli do władzy“

Odczyt posła Piotrowskiego

W środę, 24 lutego r. b. o godzinie 6.30 w sali T. U. R. (Narutowicza 50) wygłosił poseł Piotrowski nader ciekawy odczyt na temat „Jak robotnicy w Szwecji doszli do władzy“ z 55 przeżyciami.

Poseł Piotrowski w ubiegłym roku przez dłuższy przeciąg czasu przebywał w Szwecji i miał możliwość zaznajomienia się bezpośrednio z warunkami miejscowymi. Nie ulega kwestji, że ciekawy odczyt, urządzony staraniem T. U. R. wzbudzi wielkie zainteresowanie wśród wszystkich sfer naszego społeczeństwa.

Odczyt o Saint Simon'ie odbędzie się staraniem towarzystwa przyjaźni Francji

Na zaproszenie towarzystwa przyjaźni Francji przybywa do Łodzi profesor Sorbony paryskiej Bougie w celu wygłoszenia odczytu o wielkim ekonomście 19 stulecia p. t. „Saint-Simon“.

Odczyt ten odbędzie się w sali kasyna garnizonowego (Al. Kościuszki 4) we czwartek, dnia 25 b. m., o godz. 8-ej wiecz.

„Markus Kon“ ruszył..**200 bezrobotnych znalazło pracę**

W dniu wczorajszym, po dłuższym postoju, została uruchomiona fabryka wyrobów półwełnianych i bawełnianych „Markusa Kohna“ przy ul. Łąkowej.

W fabryce tej znalazło pracę około 200 bezrobotnych. Narazie firma uruchamia część fabryki, jednak w najbliższym czasie zostanie ona całkowicie uruchomiona.

Udogodnienia dla bezrobotnych**korzystających z zasiłków**

Na nadzwyczajnym posiedzeniu zarządu funduszu bezrobocia nastąpiło zasadnicze porozumienie z przedstawicielami magistratu w sprawie wysokości norm procentowych wynagrodzenia, pobieranych przez magistrat. Na posiedzeniu tem wiceprez. Groszkowski obiecał, iż lokal przy ul. Sienkiewicza zostanie przeniesiony do odpowiedniejszego pomieszczenia.

Postanowiono też zwrócić się do zarządu głównego z wnioskiem, aby bezrobotni podczas choroby mogli zwracać się po zapomogi nie osobiście, lecz by pieniądze wręczane były osobom piśmiennie upoważnionym, które przedstawia świadectwo lekarskie.

Zmiana ta wymagać będzie pewnej korektywny w rozporządzeniu rady ministrów, na co też zarząd funduszu zwrócił uwagę w swym wniosku.

Pożyczki na kanalizację**Specjalne posiedzenie rady miejskiej**

7 (IV sesji) posiedzenie specjalne rady miejskiej odbędzie się w czwartek, dnia 25 lutego 1926 roku o godz. 19 i pół punktualnie, w sali posiedzeń rady miejskiej, przy ul. Pomorskiej nr. 16.

Porządek dzienny: Sprawa zaciągnięcia ze skarbu państwa pożyczki na prowadzenie robót kanalizacyjnych w roku 1926. — I uchwalenie (wniosek magistratu). Referat komisji skarbowo - budżetowej.

8 (IV sesji) posiedzenie specjalne rady miejskiej odbędzie się w czwartek, dnia 25 lutego 1926 roku o godz. 20 i pół punktualnie, w sali posiedzeń rady miejskiej, przy ul. Pomorskiej nr. 16.

Porządek dzienny: Sprawa zaciągnięcia ze skarbu państwa pożyczki na prowadzenie robót kanalizacyjnych w roku 1926. — II uchwalenie (wniosek magistratu). Referat komisji skarbowo - budżetowej.

Nareszcie skończy się bałagan
Uregulowanie sprawy dostaw rządowych

Kwestja dostaw rządowych jest dla Łodzi sprawą zasadniczą, a pomimo to, nie została ona ujęta w karby odpowiedniej ustawy i dlatego kwestja dostaw i robót rządowych jest obecnie przedmiotem obrad gospodarczych naszego miasta.

Odpowiedni projekt ustawy już jest opracowany przy współudziale zainteresowanych czynników społecznych i rozestany większym ośrodkom handlowo-przemysłowym do zaopiniowania.

Ważna ta sprawa jest obecnie pilnie studjowana zarówno przez poszczególne firmy, jak i zrzeszenia kupieckie i przemysłowe Łodzi i ma niebawem zostać przedłożona rządowi z odpowiednimi projektami poprawek i uwag. Szczególnie przyspiesza kwestję wydania odpow. ustaw, fakt wstrzymania przez rząd poprzedni wypłat dostawcom i bezprogramowego udzielania koncesji na roboty rządowe.

KUPON

na jedną bezpłatną poradę prawną — lub w sprawie podatkowej. —

Ważny dn. 23 lutego 1926 r.
od godz. 4—7.

Wyciąć i przedstawić w administracji „Głosu Polskiego“, ul. Piotrkowska 2106

Krwawa walka strażaków z leśniczym**który nie pozwolił na ćwiczenia w lesie państwowym****Epilog tej „bitwy“ rozegrał się wczoraj przed kratkami sądu okręgowego**

Dnia 24 maja 1925 roku w godzinach popołudniowych odbywały się ćwiczenia straży ogniowej z Będzelina i Nowego Katarzynowa wraz z zaproszoną strażą ogniową z Kuluszek, w lesie państwowym „Będzelin“ w powiecie brzezińskim, gdzie straż kuluszowska inscenizowała gaszenie lasu.

Powyzsze zauważył Franciszek Wiktor Roszczakowski, leśniczy lasów państwowych leśnictwa „Będzelin“, który został zawiadomiony o bezprawnym przebywaniu straży na terenie lasów państwowych. Przybył on na miejsce i

zażądał niezwłocznego opuszczenia lasu. Komendant ćwiczącej straży Stanisław Karasiński wydał rozkaz do odjazdu, jednakże strażacy nie zadowoleni z tego zarządzenia, poczęli przybierać groźną postawę i otaczać Roszczakowskiego.

Leśniczy, widząc groźące mu niebezpieczeństwo, zażądał rozejścia się, a gdy to nie poskutkowało

strzelił z fuzji i ranił syna komendanta straży w kolano.

Gdy po raz drugi zamierzał strzelić z dubeltówki

został przez strażaków rozbrojony.

Tłum, złożony ze strażaków i miejscowej ludności

rzucił się na Roszczakowskiego i powaliwszy go na ziemię pobił dotkliwie.

Dzięki interwencji komendanta straży, udało się uspokoić wzburzony tłum, który domagał się samosądu na Roszczakowskim.

Z polecenia komendanta Karasińskiego strażacy odprowadzili leśniczego „jako zabójcę“ na posterunek policji w Kuluszkach. Podczas prowadzenia zarówno prowadzący jakoteż towarzyszący im tłum

bili i kopali bezbronnego Roszczakowskiego.

Ustalono zostało, że w biciu Roszczakowskiego brali udział Józef Łęczycki, Leon Karasiński, Stanisław Olesiński i Rudolf Bakus, ponadto Andrzej Fijałkowski i Ryszard Celmer.

Sprawę powyższą rozpatrywał w dniu wczorajszym sąd okręgowy w trybie postępowania uproszczonego pod przewodnictwem sędziego Korwin-Korotkiewicza, gdzie oskarżeni do winy się nie przyznali, jedynie Leon Karasiński, komendant straży stwierdził, że kiedy raniono strażaka, on wyrwał dubeltówkę leśniczemu i w chwili, gdy ten sięgnął po rewolwer, on uderzył go w piersi kolbą. Zaznacza przytem, że leśniczy był nietaktowny i w gru-

bijański sposób postępował ze strażą a tylko dzięki interwencji jego nie został zlinczowany.

Pozostali oskarżeni: Józef Łęczycki lat 36, Rudolf Bakus lat 21, Ryszard Celmer lat 27, Stefan Sołta lat 35, Stanisław Olesiński i Andrzej Fijałkowski lat 33 do winy się nie przyznają i podają fakt, że leśniczy Roszczakowski przybył wraz z Antonim Kowalczykiem, gajowym i robił wranienie pijanego.

Świadkowie stwierdzili, że leśniczy bardzo nietaktownie postąpił w stosunku do strażaków i ranił niewinnie Stanisława Karasińskiego, co mogło spowodować zlinczowanie go przez tłum ludzi, który przypatrywał się ćwiczeniom straży.

Prokurator Kawczak w swoim dłuższym przemówieniu, popiera zgodnie z art. 51 i 471 akt oskarżenia, zaznaczając, że straż popełniła samowolę, wkraczając na teren lasów państwowych, i że dopuściła do znieważenia urzędnika państwowego.

Mecenas Kobylński nie zgadza się z wywodami prokuratora i stwierdza, że głównym oskarżonym za całe zajście jest Roszczakowski, zaś straż ogniowa winna być uwolniona od winy i kary.

Sąd skazał wszystkich podsądnych za wyjątkiem Stefana Sołty na miesiąc aresztu. (Pat.)

Dziś rozpocznie się strejk kelnerów
o ile restauratorzy nie zgodzą się na postulaty pracowników

W dniu wczorajszym odbyło się nadzwyczajne zebranie związku gastronomiczno-hotelowego w celu zajęcia stanowiska w sprawie zatargu o płace dla kelnerów.

Pan Danielewicz złożył sprawozdanie z dotychczasowych pertraktacji i konferencji w inspektoracie pracy, gdzie przedstawiciel restauratorów

odrzucił propozycję zawarcia nowych umów,

oświadczając jednocześnie, że ma pełnomocnictwa jedynie na to, by kelnerzy należne procenty dopisyw. gościom do rachunków, a nie jak dotychczas było, iż

procenty wypłacane były przez restauratorów.

Nad powyższem sprawozdaniem wywiązała się nader ożywiona dyskusja, poczem uchwalono

zawierać umowy z poszczególnymi właścicielami restauracji,

zaś na mocy tych umów zarobki kelnerów w formie procentów pobierane były by od restauratorów.

Jeżeli zaś poszczególni restauratorzy umowy takiej nie podpiszą, uchwalono rozpocząć strejk od dnia dzisiejszego w tych lokalach.

Jutrzejsza wypłata zapomóg
dla bezrobotnych pracowników umysłowych

Dnia 24 b. m. odbędzie się wypłata zasiłków dla bezrobotnych pracowników umysłowych w lokalu stowarzyszenia wzajemnej pomocy pracowników handlowych chrześc. (Al. Kościuszki 21). Początek wypłat naznaczono na godz. 10 rano według alfabetycznego spisu nazwisk. Od godz. 10 do 11 na litery A, B, C, D, E, F, G; od 11 do 12 na lit. H, I, J, K, od 12 do 1 na litery L, Ł, M, N, O, P, R; od 1 do 2 na lit. S, T, U, W, Z. Ogółem rozdzielonych będzie 12 tys. 225 złotych. Kto się nie zgłosi w terminie, ten może stracić prawo do zapomogi.

Wypłata zasiłków doraźnych

Jutro, dnia 24 b. m. o godzinie 9-ej rano w lokalu związku zawodowego handlowców polskich, przy ul. Piotrkowskiej 108, odbędzie się wypłata zasiłków doraźnych dla bezrobotnych pracowników umysłowych, którzy zostali zwolnieni z pracy w czasie od dnia 1 stycznia 1925 r. do dnia 1 lipca 1925 r., t. j. I grupy. Dn. 25 b. m. w tymże lokalu dla grupy II zwolnionych z pracy w czasie od dn. 1 stycznia 1923 roku do dnia 1 stycznia 1925 r. i zapomóg nie otrzymali w m. grudniu r. ub. lub też w m. styczniu r. b. i III grupy, którzy zwolnieni zostali z pracy w r. 1925 i wogóle zapomóg nie otrzymali — dn. 26 b. m. Wypłata IV grupy nastąpi w najbliższych dniach po otrzymaniu pieniędzy z Warszawy. Każdy zgłaszający się po zapomogę winien posiadać dokument stwierdzający jego tożsamość.

O powiększenie sumy zapomóg**zabiegają pracownicy umysłowi**

W dniu dzisiejszym udaje się do min. pracy Ziemięckiego specjalna delegacja łódzkiej zrzeszeń pracowników umysłowych.

Delegacja przedłoży min. pracy konieczność przyznania wyłącznie tylko dla Łodzi kwoty 40 tys. zł. na zapomogi i domagać się będzie ustalenia 120 tys. zł. miesięcznie na ten cel.

Jako drugi postulat wysunie delegacja sprawę jaknajrychlejszego wprowadzenia w życie ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, która już z dniem 3 maja winna obowiązywać na całym obszarze państwa. Wreszcie przedstawiciele pracowników m. Łodzi zabiegają będą o przyspieszenie przekazania przez min. pracy 10 tys. zł. przeznaczonych na akcję żywnościową dla pracowników umysłowych

Dziś zostaną rozpatrzone deklaracje bezrobotnych pracowników umysłowych

W dniu dzisiejszym, to jest 23 b. m. wieczorem w lokalu przy ulicy Nawrot 36 odbędzie się posiedzenie komisji kwalifikacyjnej funduszu bezrobocia.

Na posiedzeniu zostaną rozpatrzone deklaracje złożone przez bezrobotnych pracowników umysłowych w sprawie zapomóg, oraz zostanie ustalony termin wypłaty zapomóg.

W obradach wezmą udział również przedstawiciele związków zawodowych pracowników umysłowych. (p)

Czwartki literackie w miejskiej galerji sztuki

W nadchodzący czwartek, to jest dnia 25 b. m. o godzinie 8 wieczorem ceniony łódzki prelegent prof. A. B. Cyps mówić będzie na interesujący temat: „Poezja w okopach wojennych“.

Dyrekcja miejskiej galerji sztuki przygotowuje w najbliższym czasie cały szereg ciekawych prelekcji, między innemi wieczór poezji Tadeusza Micińskiego ze współudziałem recytatorki artystki dram. Laury Konopnickiej-Pytlńskiej.

Odczyt Tadeusza Wieniawy-Długoszowskiego

W piątek dnia 26 lutego r. b. o godzinie 8 w. w sali filharmonji, Narutowicza 20, wygłosi odczyt znany publicysta Tadeusz Wieniawa-Długoszowski p. t. „O potrzebie i potrzebach króla“.

Ze względu na osobę prelegenta i temat, jaki zostanie omawiany, odczyt niniejszy budzi ogólne zainteresowanie wśród naszego społeczeństwa.

Bilety sprzedaje kasa filharmonji i sekretariat S. W. P. — Gdańska 87 od 6 do 9 wieczór.

T. M. M.

W nadchodzący piątek odbędzie się w towarzystwie miłośników muzyki koncert kameralny, którego zespół stanowić będą: pp. Hinc (1 skrz.), Rotstátówna (II skrz.), Chasin (altówka), Barbaum (wiol.) i Balsam (fort.), a na program złożą się kwartety smyczkowe i trio fortepianowe. Dla wygody członków towarzystwo postarało się o wódkę, która będzie czynna już w piątek.

DZISIAJ

We wtorek dnia 23/II r. b. odbędzie się na rzecz Tow. Szerz. pracy zawodowej wśród Żydów „Orl“ w Łodzi o g. 5 po poł. w Grand-Cafe

Podwieczorek Dancing

Podwieczorek wydawany do 9 w. Dancing do 3 w nocy.

889-1

Widowiska, koncerty i zabawy

TEATR MIEJSKI.

Dziś, wtorek, po raz trzeci wysoce zajmująca, niezwykle oryginalna „komedia trójkąta maljeńskiego” pióra L. Pirandello p. t. „Gra ról” ze Stanisławem Stanisławskim w fascynującej kreacji filozofa, smakosza i gentlemiana Leona Galli.

W głównej roli kobiecej Jadwiga Żmijewska. Jutro, środa, oraz czwartek ostatnie dwa połączalne występy Zofii Czaplńskiej i Marii Malickiej. Dana będzie czarująca „Ładna historia”. Ceny zrzeszeniowe. Pozostałe bilety w kasie zamawiać od 10 rano do 7-jej wieczorem.

W sobotę, o godz. 3 i pół pierwsze powtórzenie prześlizniętej bajki „Królewna Śnieżka”. Ceny najniższe (od 40 groszy). Bilety już do nabycia.

POZEGNALNE WYSTĘPY ZOFII CZAPLIŃSKIEJ I MARIJ MALICKEJ.

Goszczące na naszej scenie od kilku tygodni świetne artystki teatru Polskiego w Warszawie, niezrównana babcia — Czaplńska i ujmująca czarą urody wnuczka — Malicka, już za parę dni opuszczają Łódź. Pozeğnalne występy artystek odbędą się w dniach: jutrzejszym (środa) i czwartkowym. Na obydwóch przedstawieniach odegrana będzie przemła, pogodna komedia de Fiers'a i Caillaveta „Ładna historia”, która po tych powtórzeniach zejdzie z afisza. Ceny niższe (od 50 groszy). Pozostałe bilety w kasie zamawiać od 10 rano do 7-jej wiecz.

„KRÓLEWNA ŚNĘZKA I SIĘDMU KARŁÓW”.

Najbliższe powtórzenia tej prześlizniętej bajki, przyjętej z takim entuzjazmem na niedzielnej premierze nie tylko przez miłośników, ale i przez publiczność „dorosłą”, przypadną w nadchodzącą sobotę oraz niedzielę, o godz. 3-jej m. 30 po południu. W sobotę ceny najniższe (od 40 groszy), w niedzielę — niższe (od 50 groszy). Bilety na sobotę już do nabycia w kasie zamawiać.

TEATR POPULARNY.

Dziś, we wtorek, o godz. 8,15 wieczorem, po raz 15 grana z wielk. powodzen. barwna, pełna humoru operetka komiczna w 4 aktach „Za oceanem”, w wykonaniu całego zespołu artystycznego oraz nowozaangażowanej pary tanecznej, pp. Nowińskich i licznego zastępu statystów w barwnych kostiumach. W środę w dalszym ciągu po cenach najniższych „Za oceanem”. Kasa czynna od 12 do 3 i od 5 do 10 wiecz. W przygotowaniu dawno niegrana w Łodzi „Ligia”, tragedia w 8 obrazach z czasów prześladowania chrześcijan za Nerona z powieści H. Sienkiewicza „Quo Vadis”. Reżysernie J. Piłarski.

ADA SARI W ŁODZI.

Po nadzwyczajnych sukcesach, odniesionych w Medjolanie, Neapolu, Madrycie i Paryżu, wróciła na krótki czas do kraju Ada Sari, słynna nasza śpiewaczka koloraturowa przed wyjazdem do Ameryki, gdzie zaangażowana została do Metropolitan Opera House w New Yorku. Korzystając z tej okazji udało się dyrekcji pozyskać niezwykle tę gwiazdę artystyczną na jeden tylko występ w Łodzi, który odbędzie się w czwartek, dnia 25 b. m. w Filharmonii. Właściciele jej niepospolitego talentu będą mieli sposobność napawania się jej fenomenalnym głosem, dzięki któremu była przyjmowana entuzjastycznie we wszystkich największych ogniskach świata muzycznego. Ada Sari może zwycięsko rywalizować z gwiazdami art. tej miary, jak Selma Kurz, Marja Iwogün i jest naszą chlubą zagranicą. Zapowiedź tego koncertu wywoła niewątpliwie w Łodzi olbrzymie zainteresowanie.

KONCERT MIKOŁAJA ORŁOWA.

Jeden z najwybitniejszych pianistów współczesnych Mikołaj Orłow wystąpi na 7-ym koncercie z cyklu „Mistrzowskich koncertów”, który odbędzie się w nadchodzącą niedzielę o godz. 4-jej po poł. w sali Filharmonii. Nazwisko Mikołaja Orłowa mówi samo za siebie i reklamy żadnej nie potrzebuje, gdyż wszędzie, gdzie tylko występuje ten prawdziwy artysta, porwuje publiczność swoją nadzwyczajną grą i ośmiewa tłumy. Program niedzielnego koncertu zapowiada się nader interesująco, a szczegóły niebawem podamy.

PODWECZOREK - DANCING.

Dziś, we wtorek, tow. szerzenia pracy zawodowej wśród żydów „Ort” w Łodzi urządza w Grand-Cafe na rzecz zasilenia swych funduszy i otwarcia nowych działów podwieczorek-dancing, który rozpocznie się o godz. 5 po poł. a przeciągnie się co najmniej do godz. 3-jej w nocy. Imprezy urządzone przez powyższą instytucję ścigała zwykle liczne rzesze doborowego towarzystwa, a zabawa jest zazwyczaj huczna i wesola. Bez wątpienia i ten podwieczorek-dancing uda się doskonale i w sympatycznym nastroju będzie można spędzić wiele miłych chwil.

„SZTUKA I ŻYCIE”.

Wyszedł nr. 2 tego pisma pod redakcją Henryka Raabego i Kazimierza Strzebińskiego. Numer pięknie wydany, z okładką, projektowaną przez Z. Lorenca, zawiera: H. Raabe — Stefan Zeromski, jako pisarz społeczny; Z. Pomorski — Pamięci Wł. Reymonta; Z. Badowski — W pracowni Henryka Grombeckiego (z reprodukcjami prac H. Grombeckiego); Rom. Mirkiewicz — Wolna fregata (wiersze) i in.

Matka, która chciała wychować córkę na ladacznicę
16-letnia Józefa Kusik oskarżona o usiłowanie zamordowania swej matki, została skazana na 6 miesięcy więzienia

Główna sala rozpraw sądu okręgowego wypełniona była w dniu wczorajszym po brzegi publicznością w czasie sprawy 16-letniej Józefy Kusik, oskarżonej o usiłowanie pozbawienia życia swej matki przez zadanie kilkakrotnych uderzeń siekierą w głowę.

Na ławie oskarżonych zasiadła Józefa Kusik, młoda dziewczyna o inteligentnym wyrazie twarzy, ubrana ubogo, lecz starannie.

Na salę wchodzi komplet sędziowski, któremu przewodniczy s. o. Bolesław Wilkowski w asystencji s. o. Jurkowskiego i Kurczyńskiego. Tło tej nader sensacyjnej sprawy jest następujące:

Dnia 16 października roku ubiegłego, posterunkowy policji państwowej Jan Tymiański wychodził na służbę obchodową z VII komisariatu.

Tymiański od dłuższego już czasu obserwował jakąś dziewczynkę czekającą w przedsionku komisariatu i błędnym wzrokiem spoglądającą na interesantów.

Gdy posterunkowy przystąpił do dziewczęcia, ta zaczęła drżeć, a skoro Tymiański spytał ją łagodnym tonem, czy nie jest chora, dziewczyna z płaczem oświadczyła, że przed godziną zamordowała matkę.

Dalszych wyjaśnień nie mógł Tymiański uzyskać, gdyż dziewczyna zemdlła. Dopiero po godzinie opowiedziała policjantowi, że nazywa się Józefa Kusik, a zamordowana jej matka leży w domu przy ulicy Wólczańskiej 166.

Posterunkowy telefonicznie zawiadomił pogotowie ratunkowe, a sam udał się pod wskazany adres, gdzie został jakąś kobietą leżącą w łóżku w kałużę krwi. Obok łóżka leżała zakrwawiona siekiera do rąbania drzewa, na stole zaś otwarta brzytwa.

Przybyły lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunków zakwalifikował uszkodzenie do kategorii bardzo ciężkich, jednak nie śmiertelnych.

Po kilku tygodniach rana się zabiłiła i matka Kusikówny — Anna Musiałowska powróciła do zdrowia.

Ponieważ sędzia śledczy, występki Józefy Kusik zaliczył do występów dokony-

wanych w stanie afektu — aresztowaną zwolniono bez kaucji — stawiając ją jednak pod sąd pod zarzutem usiłowania zabójstwa na osobie matki. Przeprowadzone śledztwo sądowe ujawniło jednak rzeczy zupełnie inne i niezawarte w akcie oskarżenia; oto spirus movens całej sprawy była matka oskarżonej, która chciała własne dziecko wychować na ladacznicę najgorszego gatunku.

Przewodniczący: Czy oskarżona Józefa Kusik przyznaje się do winy usiłowania zabójstwa matki — Anny Musiałowskiej?

Oskarżona: Tak, przyznaję się do samego faktu — ale nie chciałam matki zabić.

Na pytanie sędziego co oskarżoną skłoniło do tego czynu, 16-letnia przestępczyni daje następujące wyjaśnienie:

— Bo się wstydyłam mieć taką matkę. Czytając książki wyobrażałam sobie, że matka to jest najświętsza istota dla dziecka — lecz moja rodzicielka było pijaczka a jako dla takiej straciłam szacunek.

Z biegiem czasu matka stała się moim wrogiem, z którym musiałam mieszkać pod jednym dachem.

Ogje, libacje, pijatyki urządzone za moje zapracowane pieniądze — obrzydliły mi matkę do tego stopnia, że ja córka pogardzałam tą kobietą.

Przewodniczący: Czy oskarżona pracowała?

Oskarżona: Tak u Szeiblera, a zarabiane pieniądze dawałam na utrzymanie domu.

Przewodniczący: Jak oskarżonej mijal dzień i jakie były jej plany na przyszłość?

Oskarżona: Wstawałam o 6 rano i szłam do pracy, gdy wracałam o godzinie 4 do domu, niejednokrotnie drzwi były jeszcze zamknięte, gdyż matka leżała pijana bez przytomności.

Około godziny 6 wieczorem szłam na kursy wieczorowe a po powrocie czytałam książki abonowane z T. K. O.

Plany moje na przyszłość były bardzo ograniczone — zamierzałam zostać krawcową, to też z każdej tygodniówki odkładałam parę groszy na kupno maszyny.

Skoro jednak matka dowiedziała się,

że posiadam oszczędności, zabrała mi pieniądze, które przepijała.

Prokurator: A ojciec jak na to reagował?

Oskarżona: Ojciec jest drugim mężem mej matki i obecnie z nią nie mieszka. — Przyczyną separacji były stałe kłótnie na tle nalogu matki.

Przewodniczący: A o samem zajściu?

Oskarżona: W przeddzień zajścia, matka przybyła w jakimś człowiekiem, którego przedstawiła mi jako Malca. Człowiek ów był podchmielony i zaproponował mi wypicie flaszki wódki. Bez żadnych wstępów wyrzucił go za drzwi, a wówczas nastąpiła kłótnia z matką.

Nazajutrz przyszłam zmęczona z fabryki i drzwi mieszkania zastałam zamknięte. Po godzinnem kołataniu matka wpuszczała mnie do mieszkania, po pewnym czasie spytała, czy nie przypiosłam wódki. Oświadczyłam, żeby mi nie przerywała w czytaniu. Na to matka uderzyła mnie, wówczas złapałam siekiere i zadałam cios...

Co się później działo nie pamiętam

Przewodniczący: A jak matka reagowała na odpowiedź?

Oskarżona: O samym wypadku nie pamiętam, lecz awantury i zbiegowiska wywoływały we mnie myśli o samobójstwie.

Wstydyć się za matką — proszę sądu to grzech, ale gdy matka pragnie córkę wychować na bezwstydnicę — to podłość.

Po przesłuchaniu oskarżonej sąd pyta Annę Musiałowską czy pragnie w sprawie swej córki składać zeznanie, na co poszko dowana odpowiada, że przebacza córce, gdyż sama zawiñiła i nie chce świadczyć.

W dalszym ciągu przewodu zeznają świadkowie, którzy charakteryzują matkę jako nalogową pijaczkę, o córce zaś wyrażają się z uznaniem.

Prokurator Feliks Fajt w swem przemówieniu scharakteryzował cały przebieg zajścia i dopatrywał się okoliczności łagodzących dla Kusikówny.

Adw. Goldring prosił o zawieszenie kary i zmianę kwalifikacji prawnej.

Sąd po naradzie skazał Józefę Kusik na karę 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku na przeciąg lat 5.

Wczoraj, dnia 22 lutego 1926 roku zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, w wieku lat 49

B. P.

ABRAM BRONOWSKI

KUPIEC.

Pogrzeb odbędzie się dziś, we wtorek, dnia 23 lutego o godz. 12-jej w poł. z domu przy ul. Zachodniej 34, na cmentarz żydowski. Na smutny ten obrząd zaprasza przyjaciół i znajomych Zmarłego pograżona w głębokim żalu

Matka, żona, dzieci i rodzina.

Zdemobilizowani rocznika 1903 otrzymują zapomogi

Kto może korzystać z deputatów żywnościowych i opałowych?

W dniu wczorajszym władze wojskowe wydawały zapomogi zdemobilizowanemu rocznikowi 1903 w lokalu przy ulicy Traugutta 10. Wypłacano petentom na litery A, B, C i D, zaś dziś odbędzie się wydawanie zapomóg na litery: E, F i G.

Zaznaczamy, że do otrzymania deputatu jest uprawniony każdy bezterminowo urlopowany żołnierz wymienionego wyżej rocznika, należący ewidencyjnie do P. K. P. Łódź-miasto, który dotychczas z innego tytułu deputatu żywnościowego nie otrzymał i przedstawi następujące dokumenty: 1) dokument stałego urlopowania, 2) legitymację z urzędu pośrednictwa pracy, 3) zaświadczenie gospodarza domu o konie-

czności otrzymania zasiłku, w zaświadczeniu tem winno być zaznaczone również, że petent jest kawalerem, żonatym lub żywcielem rodziny i nikt z członków rodziny nie pracuje lub nie otrzymuje zasiłków.

Inne roczniki stale urlopowane a zwolnione razem z rocznikiem 1903 mogą również ubiegać się o deputaty. Kawaler otrzymuje tylko deputat żywnościowy, rodziny zaś żywnościowy i opałowy.

Osobom zakwalifikowanym przy rejestracji będą wydawane talony, za które otrzymają żywność w 6 sklepach kooperatyw żywnościowych miejskich, których adresy będą w lokalu rejestracyjnym wywieszono.

Co usłyszymy dziś przez radio

Warszawa, 380 m.

Godz. 18,00 — 20,00. Część I. Kwadrans literacki.

Część II. Wieczór Czajkowskiego.

Na zakończenie komunikaty.

Łódź, 365 m.

Godz. 14,00 — 15,00. Sygnał czasu. Godz. 16,15. Wykład o muzyce początkowej. Godz. 17,00. Sygnał czasu. Godz. 17,15. Orkiestra. Godz. 18,15. „Kacik dla dzieci”. Godz. 19,00. Muzyka taneczna. Godz. 20,00. Sygnał czasu. Godz. 20,25. Utwory Rachmaninowa odegra na fortep. p. Stefan Wearing. Godz. 20,40. Lektura francuska. Godz. 21,00. „Napoleon Bonaparte w muzyce i literaturze”. Godz. 23,00. Sygnał czasu. Godz. 23,30. Muzyka taneczna.

Wiedeń, 530 m.

Godz. 11,00. Poranek muzyczny. Godz. 16,15. Koncert popołudniowy. Godz. 17,50. „Kacik dla pań”. Godz. 18,25. Odczyt o muzeum ludoznawczym. Godz. 19,10. Lekcja francuskiego. Godz. 19,40. Lekcja angielskiego. Godz. 20,15. Drugi wieczór kompozytorów austriackich: Pieśni nastrojowe i kabaretowe.

Berlin, 505 m.

Godz. 15,45. Godzina literacka. Godz. 16,30 — 18,00. Koncert popołudniowy: 1) Blankenburg: Marsz. 2) Weber: Uwertura. Godz. 18,50. Odczyt o psie. Godz. 19,20. Lekcja angielskiego. Godz. 20,00 — 22,00. Transmisja operetki: W. Kollo: „Trzy stare pudła”.

Komunikaty meteorologiczne, prasowe i giełdowe. Godz. 22,30 — 24,00. Muzyka taneczna.

Tylko Tylko

1 Zł. 50 gr.

puszka znakomitych

SARDYNEK

marki „PARODI” poleca

Firma S. JAWORSKI

ul. Plofrkowska 54, tel. 43-76.

780-4

Dział urzędowy k. O. Z. L. A. Komunikat Zarządu № 2

I. Dla uzyskania dyplomu PZLA. w mistrzostwach okręgowych utrzymuje się na rok 1926 dla mężczyzn minima, ogłoszone na rok 1925, a mianowicie:

Biegi: 100 m. -- 11,4 s.; 200 m. -- 23,8 s.; 400 m. -- 54 s.; 800 m. -- 2 m. 8 s.; 1.500 m. -- 4 m. 25 sek.; 5.000 m. -- 16 m. 40 s.; 10.000 m. -- 35 m. 10 s.; 110 m. przez płotki -- 17,2 s.; 400 m. przez płotki -- 61,5 s.

Skoki: wwyż z rozbiegu 170 cm.; w dal z rozbiegu -- 635 cm.; o tyczce -- 320 cm.

Rzuty oszczepem -- 48 m. oburącz -- 80 m.; dyskiem -- 35 m., oburącz -- 62 m.; kulą -- 11,50 mtr., oburącz -- 21 m.; młotem -- 30 m.

Dziesięciobój -- 5.500 punktów; pięciobój -- 2.800 pkt.

II. Dla uzyskania dyplomu PZLA. w mistrzostwach okręgowych dla kobiet ustanawia się na rok 1926 następujące minima:

Biegi: 60 m. -- 9 s.; 100 m. -- 14,8 s.; 250 m. -- 41 s.; 83 m. przez płotki -- 16,4 s.; 65 m. przez płotki -- 12,4 s.; biegi rozstawne 4 x 75 m. -- 44 s.; 4 x 60 m. 36 s.

Skoki w dal z miejsca -- 180 cm.; w dal z rozbiegu -- 4 m.; wwyż z rozbiegu 128 cm.

Rzuty dyskiem -- 20 m.; dyskiem oburącz -- 32 m.; oszczepem (600 gr. styl klasyczny) -- 22 m.; oszczepem oburącz -- 34 m.; kulą -- 8 m.; kulą oburącz -- 14 m.

III. W poszczególnych kategoriach zawodów kobiecych ustanawia się na r. 1926 następujący program:

A. Zawody propagandowe dla niestowarzyszonych: 1) biegi płaskie do 100 m.; 2) skoki w dal z miejsca i z rozbiegu oraz wwyż z rozbiegu; 3) rzuty kulą, dyskiem i oszczepem (800 gr. styl dowolny).

W powyższych granicach może być układany program zawodów.

B. Zawody młodzików: 1) biegi płaskie -- 50 i 80 m.; bieg przez płotki -- 60 m.; bieg rozstawny -- 60 -- 80 -- 100 m.; 2) skoki w dal z miejsca i z rozbiegu oraz wwyż z rozbiegu; 3) Rzuty kulą, dyskiem i oszczepem (600 styl klasyczny).

W kobiecych zawodach młodzików, zawodniczka, która zdobywa I, II lub III nagrodę w biegach (z wyjątkiem biegów rozstawnych) nie może już brać w biegach udziału jako młodzik na jakimkolwiek dystansie. W skokach i rzutach stosuje się takie same przepisy jak dla mężczyzn z tą różnicą, że obowiązuje tylko jednokrotne zdobycie nagrody.

IV. Zawody o mistrzostwo: 1) biegi płaskie -- 60 m., 100 m., 250 m.; bieg przez płotki -- 83 m.; (w zawodach o mistrzostwo okręgu może być zamieniony na bieg 65 m.); bieg rozstawny -- 4 x 75 m. (w zawodach o mistrzostwo okręgu może być zamieniony na bieg 4 x 60 m.)

2) Skoki --- w dal z miejsca i z rozbiegu, oraz wwyż z rozbiegu.

3) Rzuty --- jedną ręką i oburącz, kulą, dyskiem i oszczepem (600 gr. styl klasyczny).

(Komunikat PZLA. z dnia 19 stycznia 1926 roku nr. 34.)

V. Panu Ludwikowi Chełmińskiemu z Łódzkiego okręgowego związku lekkoatletycznego zostały przyznane prawa sędzię okręgowego (Komunikat PZLA. nr. 34 z dnia 19 stycznia 1926 roku.)

VI. Poleca się wszystkim klubom (członkom PZLA.) nadesłać do sekretariatu Ł. O. Z. L. A. odpisy statutów i składu nowo wybranego na ogólnym zebraniu klubów -- zarządu.

VII. W myśl § 10 części III regulaminu PZLA. wzywa się wszystkie kluby do zgłoszenia swych (zawodników) lekkoatletów w jaknajkrótszym czasie nie później jednak, niż do dnia 5 marca r. b.

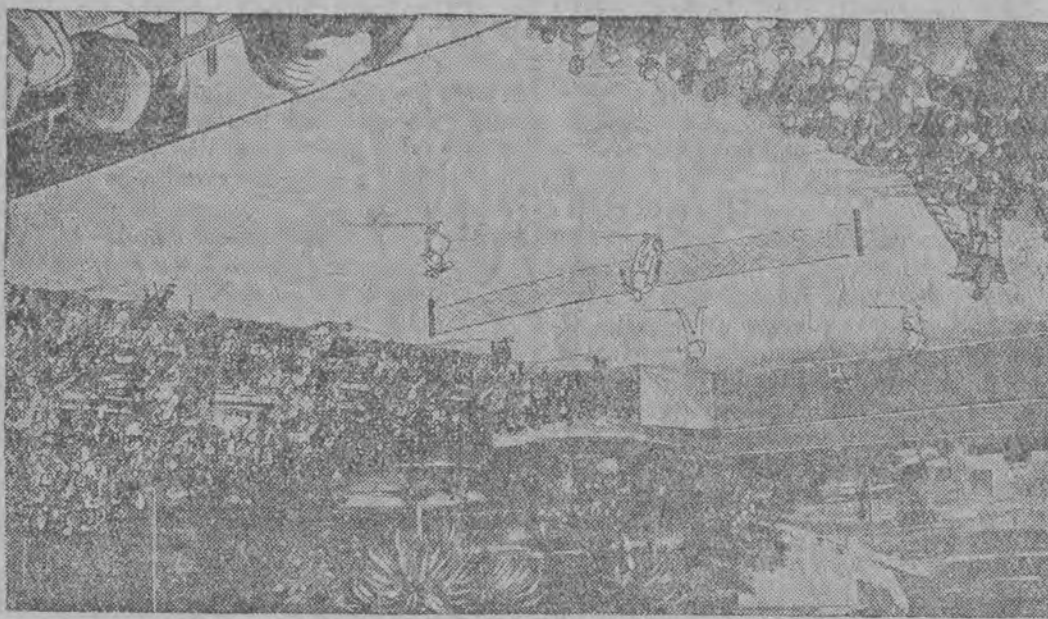
Zawody boklerskie w Warszawie

WARSZAWA, 22 lutego. Wczorajsze zawody boklerskie z udziałem zawodników z Górnego Śląska dały następujące wyniki: Wende, mistrz Polski w wadze lekkiej i półśredniej (60 kg.—Cestes) — Sefke, Górny Śląsk (63 kg.).

Zwyciężył Wende na punkty, Głowacki (66 kg.) — Nowacki (72 kg.), obaj z Cestes. Zwycięża na punkty Głowacki. Anker (61 i pół kg.) — Kornbrot (67 kg.), obaj z Makkabi.

Po dwóch rundach sędzia ogłasza walkę za nierozstrzygniętą. Laskowski, mistrz armii w wadze średniej z Cestesa (65 kg.) — Klarowicz, mistrz G. Śląska (63 kg.) Laskowski w przewadze wygrywa na punkty.

Ostatnia walka pomiędzy Pawińskim a Randem z Y.M.C.A. zakończyła się zwycięstwem pierwszego, który położył przeciwnika w trzeciej rundzie knock-outem.



Turniej tenisowy w Cannes
Nad lazurówym morzem, wśród rozłożystych palm i przy 20-stopniowym upale odbywają się decydujące rozgrywki o mistrzostwa w tenisie

Reforma kalendarza--13 miesięcy w roku

CALENDAR OF NATIONS																														
JANUARY 1																														
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28			
FEBRUARY																														
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28			
MARCH																														
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31
APRIL																														
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	
MAY																														
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31
JUNE																														
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	
JULY																														
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31
AUGUST																														
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	
SEPTEMBER																														
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	
OCTOBER																														
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31
NOVEMBER																														
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	
DECEMBER																														
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31

Jak wiadomo liga narodów rozpatruje ostatnio projekt wprowadzenia nowego kalendarza. Według planu amerykańnika dr. G. W. Dawisa rok liczyłby 13 miesięcy po 28 dni. Najważniejszą cechą tego kalendarza będzie, że każda data przypadnie zawsze na tensam dzień tygodnia. I tak np. 1-szy, 8-my, 15-ty, 22-gi dzień każde-

go miesiąca przypadłby zawsze na niedzielę; 4-ty, 11-ty, 18-ty, 25-ty na środę i t. p. Trzynasty miesiąc, który z tego powodu przybędzie do kalendarza ma otrzymać nazwę „Luna“ (księżyc) i być wsunięty między miesiące czerwiec i lipiec. Na naszej rycinie wskazuje pateczka nowy miesiąc „Luna“.



W dniu 1 marca 1926 r. odbędzie się losowanie premii 5% premijowej pożyczki dolarowej Serji II.

Wylosowanych zostanie 100 premii na sumę 75.000.— dolarów

w tem jedna wygrana 40.000.— dol., jedna 8.000.— dol., trzy po 3.000 dol.

Sprzedaż obligacji oraz wymiana Serji I na Serję II odbywa się we wszystkich Oddziałach Banku Polskiego, Banku Gospodarstwa Krajowego oraz w Pocztowej Kasie Oszczędności. Ostatni kupon Serji I, płatny w dniu 1 marca 1926 r. może być zrealizowany już obecnie przy wymianie Serji I na Serję II.

Obligacje Serji I niewymienione do dnia 28 lutego udziału w losowaniu nie przyjmują. 934—2

SZWALNIA
T-wa Ochrony Kobiet
Łódź, Piotrkowska 104-a
Szyje bieliznę
męską, damską, dziecięcą i pościelową oraz
KOŁDRY i ABAZURY.
DZIERGANIE DZIUREK,
kryte szyje, mereżki, ażurki, haft, znaczenie i plisowanie.
PIERZE i PUCH
i pościel na zamówienia.
Ceny przystępne.

Kronika

THUNBERG BIJE REKORD ŚWIATOWY

NEW YORK, 22 lutego. Fiński łyżwiarz Thunberg osiągnął znów swą dawną formę i odnosi jeden sukces za drugim. Ostatnio pobił on rekord światowy na pół mili angielskiej (804,6 mtr.) w czasie 1:15,2, zwyciężając mistrza olimpijskiego na 500 mtr., Jewtrawa.

W biegu na 1 milę, obaj powyżsi zawodnicy przybyli w biegu „martwym“, osiągając świetny czas 2:38:4. W biegu na półtora mili Thunberg pobił rekord, uzyskując czas 4:12,6.

DOCHÓD Z MECZU LENGLEN—WILLS.

CANNES, 22 lutego. Sensacyjny mecz tenisowy Lenglen—Wills wygrany przez pierwszą, jak wiadomo 6:3 8:6 przyniósł organizatorom kolosalny dochód w sumie 400 tysięcy franków.

Z ZAGRANICZNYCH KORTÓW TENNISOWYCH.

CANNES, 22 lutego. Jeszcze jedno zwycięstwo odniosła Lenglen nad Wills, tym razem w grze podwójnej wygrywając finał wraz z panną Vlasto przeciw parze Wills i Constavlos w stosunku 6:1, 6:4.

NEW YORK, 22 lutego. Mistrzostwa USA na kortach krytych odbywają się z udziałem najlepszych tenisistów amerykańskich, australijskich i francuskich. Zawodnicy: Tilden, Lacoste, Borotra, Richards, Brugnon, Anderson wygrali z łatwością mecze pierwszych dwóch rund.

NICEA, 22 lutego. Miss Wills zamierza w najbliższej przyszłości rozegrać rewanżowy mecz z Lenglen. W rozpoczętym turnieju w Beaulieu pokonała ona miss Hamorto 6:0, 6:0.

NA 3022 KORNERY TRZY BRAMI.

SZTOKHOLM, 22 lutego. Według sprawozdania szwedzkiego związku piłki nożnej, podczas 334 meczów o mistrzostwo Szwecji zwiniono 3022 rogów, co na każdy mecz przypada przeciętnie 9 rogów. Z tej liczby cornerów wyzyskano, w postaci strzelonych goli, tylko trzy.

NOWY REKORD EUROPEJSKI W SKOKACH NARCIARSKICH.

OSLO, 22 lutego. Na skoczni w Odeschance (Lillehammer) w Norwegii, narciarz Thorald Stroemstad ustanowił nowy rekord europejski w skokach narciarskich osiągając skok długości 68 mtr.

Należy dodać, że skocznia we wspomnianej miejscowości jest tak precyzyjnie zbudowana, że skoczkowie norwescy osiągają na niej niezwyklej długości skoki.

ZAWODY ATLETYCZNE FRANCJA—NIEMCY.

PARYŻ, 22 lutego. Stosunki sportowe francusko-niem. wzmacniają się z dnia na dzień coraz więcej. Oto dwa związki ciężkoatletyczne: niemiecki i francuski uchwaliły rozegrać mecz między państwami w podnoszeniu ciężarów i zapasach, który odbędzie się w Mannheim dnia 18 kwietnia b. r.

Pierwszy w Europie Specjalny Zakład prawdziwego
Kefiru Leczniczego
nagrodzony 35 najwyższymi nagrodami (ostatnia na Zjeździe Lekarzy i Przyrodników Polskich w Warszawie 1925 r.)
KLAUDJI SIGALINY
Anemja, choćby żołądka, nerek, dróg oddechowych, rekonwalescencja. 9290—
Narutowicza (Dzielnia) Nr. 6. Tel. 46-40
Dostawa kefiru do domu pp lekarzom ustępstwo

GABINET
lekarsko-dentystyczny
Piotrkowska 50.
Godziny przyjęć: od 10—1 i 4—7.
Ceny kliniczne.
424—1

Syndykat hut żelaznych narzuca warunki, które zwiększą kryzys w przemyśle metalowym i zrujniają produkcję

Przed paru tygodniami donieśliśmy o utworzeniu ogólnopolskiego syndykatu hut żelaznych.

Pierwszym posunięciem nowoutworzonego syndykatu było podniesienie cen zasadniczych.

Była to jedna z oznak szkodliwych dla całokształtu gospodarki krajowej: wykluczenie zdrowej konkurencji między lepszymi i gorszymi przedsiębiorstwami, oraz egoistyczne nadużycie swej siły zbiorowej, które wyraziło się w dyktowaniu niemożliwych do przyjęcia warunków płatności.

W aktualnej tej sprawie otrzymujemy od jednego z wybitnych fachowców garść poniższych uwag:

Warunki, pod jakimi ogólnopolski syndykat hut żelaznych zamierza zbywać swoje produkty na rynku wewnętrznym, są w dobrej części dla przemysłu metalowego przetwórczego, mianowicie dla liczących u nas fabryk maszyn i narzędzi rolniczych, poprostu katastrofalne.

Dotychczas ceny zasadnicze żelaza, blach etc. były niejednolite i wahały się od zł. 190 — 210 za tonnę w hutach b. Kongresówki, zaś od zł. 200 — 222 w hutach górnośląskich. Wartość swoich zamówień w hutach przemysł przetwórczy pokrywał w całości 3-miesięcznymi weksłami kupieckimi, niejednokrotnie nawet własnymi akceptami.

Obecnie syndykat przedewszystkiem zuniżył ceny żelaza tak, że konkurencja została wykluczona, a następnie podniósł ceny zasadnicze od 25 — 48 proc., ceny zaś blach dekapowanych ustalił w walucie angielskiej, co przy spadku złotego uczyniło w tym artykule zwyczajnie około 140 proc. Syndykat zmienił warunki pokrycia, ustanawiając je w sposób następujący: 50 proc. wartości zamówienia zgóry przy zamówieniu, w czym 25 proc. gotówką i 25 proc. weksłami z obiegami, nieprzekraczającym 60 dni, dalsze 50 proc., t. j. reszta, płatna ma być wedle tego samego klucza w 10 dniach od przedłożenia rachunku.

Tak zmienione warunki, podyktowane przez syndykat, stawiają w niestychanie ciężkim położeniu przemysł przetwórczy, dla którego koszt surowca stanowi nieraz do 80 proc. kosztów własnych, a którego program wytwórczy oraz stosunek do klientów, jak wogóle warunki zbytu oparte były na dotychczasowych usansach

Zniżka kursu dolara

W dniu wczorajszym miała miejsce zniżka kursu walut obcych zarówno na giełdzie oficjalnej, jak i w obrotach pozagiełdowych.

Na rynku łódzkim w godzinach przedobiednich dolarami obracano po kursie 7.90 w placeniu, 7.95 w oddawaniu przy minimalnej ilości transakcji.

Kurs oficjalny 7.90 w płynął na nieznaną zwyżkę kursu prywatnego, który w godzinach przedwieczornych wynosił 7.93 7.95.

Bank Polski płacił w dniu wczorajszym za dolary początkowo 7.90, a następnie 7.80. (rz.)

Zakupy przedży dla Rumunii

Od kilku dni bawią w Łodzi przedstawiciele szeregu firm rumuńskich. Podjęli oni pertraktacje w sprawie poczynienia znaczniejszych zakupów u Poznańskiego.

Zamierzają oni zakupić surowiec z przedziałni, ponieważ import gotowych towarów do Rumunii jest obecnie utrudniony ze względu na wysokie cła.

12-ta loteria państwowa

V klasa — 15 dzieł.
Większe wygrane.

50.000 zł. nr. 26104.
25.000 zł. nr. 61924.
2.000 zł. n-ry 9235 43835 62580.
1.000 zł. n-ry 12466 25775 28910 44920 61624.

600 zł. n-ry: 17 1125 2224 2593 8203 9574 9607 13361 15007 16535 20318 38773 43585 48050 55601 63821.

500 zł. n-ry: 7894 11988 12279 14879 17955 18929 21056 26963 33596 62341 63874 64437.

i kalkulacjach. Nagła zmiana tych warunków, zwłaszcza w dzisiejszym czasie ciężkiego przesilenia, przy zwiększającym się braku gotówki, spowoduje niewątpliwie jeszcze większy zastój w tym przemyśle, a w następstwie zupełne bezrobocie na dłuższy okres czasu.

Ta katastrofalna sytuacja odbić się może najostrej w przemyśle produkującym maszyny i narzędzia rolnicze, którego klientelę bezpośrednią lub też pośrednią stanowią rolnicy.

Wobec zmienionych obecnie warunków syndykatu, przemysł przetwórczy

będzie musiał nie tylko podwyższyć ceny (o ile znajdzie nabywców na swój droższy towar), lecz także zaostrzyć warunki płatności swym klientom, co musi siłą faktów znacznie zmniejszyć obroty i spowoduje tem samem redukcję pracy; ale w dalszym ciągu i huty, nie mając odpowiedniego materiału wekslowego, nie będą mogły wykorzystywać — jak to już jest dzisiaj — swego redyskonta w Banku Polskim i będą zmuszone zredukować również własną produkcję z powodu coraz mniejszego zapotrzebowania.

Cisza i martwota w handlu wyrobami włókienniczymi

W handlu wyrobami włókienniczymi panuje w dalszym ciągu cisza, spowodowana częściowo ostatnią zwyżką kursu walut obcych. Bieżący tydzień zapowiada się martwo, na co wskazuje minimalna ilość kupców prowincjonalnych przybyłych do Łodzi.

Niektóre tylko gatunki cieszą się nadal dość znacznym powodzeniem, a należą do nich rypsy i popeliny wełniane, oraz bawełniany „Covercoat”, używany przeważnie na płaszcze deszczowe.

Z towarów t. zw. markowych dość znacznym popytem cieszy się Geyera „Columbia” oraz „Mänerwa”.

Co do warunków sprzedaży, to w dniu wczorajszym dało się zauważyć zupełnie chaotyczne stosowanie kursu dolara przy obliczaniu należności przez poszczególne firmy. Również i stosunek gotówki do weksli przyjmowanych jako pokrycie należności był niejednorodny zarówno przy transakcjach, mających za przedmiot wyroby wełniane, jak i bawełniane. (z)

Firma, która reprezentuje Koncern ma prawo żądać należności dla swych członków

Charakterystyczna sprawa w sądzie okręgowym

Na ostatniej sesji wydziału handlowego sądu okręgowego w Łodzi, rozpatrywano charakterystyczną sprawę z powództwa „Górnico-hutniczego towarzystwa handlowego” w Krakowie, przeciwko znanej firmie żelaznej „E. L. Kenig”, Pańska 33.

„Górnico-hutnicze” towarzystwo handlowe w Krakowie, będące ekspozyturą syndykatu metalowego Górnego Śląska, wystąpiło przeciwko firmie Kenig o należność za dostarczone żelazo, powołując się na wyciągi z ksiąg handlowych.

Pełnomocnik pozwanej uważał jednak, że transakcja nie została zawarta z „Górnico-hutniczym towarzystwem handlowym”, lecz z „Danzig - Kattowitzer Eisen- und Metallhandlungsgesellschaft m. b. H.” (Dakem) i stąd negował wezwanie krakowskiej firmy o zapłacenie długu, wytaczając akcję wzajemną, żądając zasądzenia na jego rzecz odszkodowania, które mu się należy z racji niedostarczenia 20 tys. kilo blachy przez firmę „Dakem”.

Na rozprawie sądowej rzecznik powoda mec. dr. Konorski udowodnił na zasadzie złożonych listów, że pozwany, który otrzymał od powodowego towarzystwa fakturę przypadającą od niego należności, nie kwestjonował długu.

Firma zaś „Górnico-hutnicze towarzystwo handlowe” jako reprezentantka trustu metalowego Górnego Śląska jest upoważniona do żądania pieniędzy za towar, który został nabyty od firmy należącej do trustu, tembardziej, iż ze złożonego przez rzecznika pozwanej rachunku firmy „Friedenshütte” wynika, iż sporna suma należy się krakowskiemu towarzystwu górnico-hutniczemu.

Przerachowanie składek oszczędnościowych złożonych w P. K. O

Przerachowanie niepodjętych wkładek oszczędnościowych w pocztowej kasie oszczędności, złożonych przed 31 grudnia 1923 roku reguluje ustawa z dnia 18 lipca 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr. 883, oz. 563).

Do ustawy tej zostało wydane z dnia 4 lutego r. b. rozporządzenie wykonawcze (D. U. R. P. Nr. 16 poz. 94) Rozporządzenie reguluje przedewszystkiem stronę techniczną przerachowania.

Zgodnie z ustawą emitowane będą na pokrycie przerachowanych wkładów obligacje 5 proc. państwowej pożyczki, w odciwkach po 20 zł., 100 zł i 500 zł. na sumę, jaka wyniknie z przerachowania wkładów.

Umarzanie obligacji zgodnie z planem umarzenia, który określi osobne rozporządzenie po ustaleniu całkowitej wyso-

kości emisji obligacji, będzie się odbywać dwa razy do roku w dniach 2 stycznia i 1 lipca, poczynając od dnia 1 lipca 1926 r.

Kupony obligacji płatne będą co pół roku zdołu w dniach 2 stycznia i 1 lipca każdego roku, poczynając od dnia 1 lipca 1926 roku.

Przerachowanie kont, wydawanie wynikłej z obrachunku obligacji, względnie bezpłatne administrowanie temi obligacjami na rachunku depozytowym, wreszcie zapisywanie na konto oszczędnościowe wartości zrealizowanych kuponów, lub wylosowanych obligacji skuteczniać będzie bezpłatnie pocztowa kasa oszczędna.

Termin zgłoszeń o dokonanie przerachowania upływa z dniem 1 lipca 1926 r. Zgłoszenie należy nadsyłać do pocztowej kasy oszczędności.

Rynek pieniężny

Warszawska giełda rządowa.

WARSZAWA, 22-go lutego (Pat). Na dzisiejszej giełdzie rządowej notowania były następujące:

Dolary 7.98
Franki franc. —.—

CZĘTKI.

Belgia 36.10
Holandia —.—
Londyn 38.90
N. York 7.98
Paryż 28.46
Szwajcaria 153.25
Wiedeń 111.61
Włochy 31.95
Sztokholm —.—
Kopenhaga —.—
Praga 23.47
Pożyczka dolarowa 65.50
10 proc. pożyczka kolejowa 122.—
Pożyczka konwersyjna 34.55
8 proc. pożyczka złota 100.—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 23.75

4 i pół proc. oblig. m. Warszawy złotowe 34.80
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 22.00
złotowe 33.00

Giełda akcyjna

Bank Dyskontowy 4.70
Bank Zachodni 1
Bank Polski 61—60,50—61,25
Bank Handlowy 1,65—1,75
Bank Zarobkowy 4
Częstocice 0,90—0,92
Cukier 2,10
Nobel 1,35
Chodorów 3,95—4
Gostawice 1,10
Węgiel 2,10—2,20
Cegielski 7,50—7,40
Läpöp 0,63—0,62—0,63
Norblin 0,83
Parowozy 0,20—0,22
Starachowice 0,85—0,86
Zyrardów 8,15
Synd. Rolniczy 1,10—1,06
Haberbusch 4,90
Lombard 1,95
Modrzejów 2,15
Ostrowieckie 4,65—4,70
Rudzi 0,89—0,91—0,90
Zieleniewski 9,50
Borkowski 0,50
Cmentelów 0,20
Spirytus 6 em. 1,30

Notowania złotego.

W dniu 22-ym lutego 1926 r.

Za 100 złotych:
Londyn —.—
Berlin 52.15—52.67
Telegraficzna wypłata na:
Katowice 52.61—52.89
Poznań 52.61—52.89
Warszawę 52.61—52.89
Gdańsk 66.54—66.71
wypł. na Warszawę 65.92—66.08

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 22-go lutego (Pat). Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano wg. godzin gdańskich:

100 dolarów 518.23—519.52
100 złotych polskich 66.54—66.71
wypł. na Warszawę 65.92—66.08

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 22-go lutego, (Pat) Zamknięcie giełdy.

Nowy-jork 4.66 55
Holandia 12.14 25
Francja 155.10
Belgia 108.98
Włochy 121.00
Niemcy 20.42
Szwajcaria 25.27 76
Hiszpania 54.50
Portugalia 2.55
Dania 18.70 00
Szwecja 18.17 25
Norwegia 22.57
Helsingfors 195.25
Praga 164.12

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 22-go lutego (Pat) Zamknięcie giełdy

Londyn 155.18
N. jork 27.79
Belgia 126.30
Hiszpania 591.25
Szwajcaria 555.00
Włochy 111.60
Holandia 111.15
Dania —.—
Norwegia —.—
Rumunia 11.80
Szwecja —.—

Dyrekcja koncertów: Alfred Strauch.

SALA FILHARMONJI

Niedziela, d. 28 lutego 1926 r. o g. 4 ej pp.

7-my KONCERT z cyklu „Mistrzowskich Koncertów”
Wykonawca programu:
MIKOŁAJ

ORŁÓW

Pianista wirtuoz światowej sławy

Program: FRANK: Preludjum i fuga. SCHUMANN: Etnydy symfoniczne. BEETHOVEN: Sonata Es dur op. 81. CHOPIN: Ballada G-moll. CHOPIN: Nektarn Pis-dur. CHOPIN: Etiuda Ges dur. CHOPIN: Tarantella. RAVEL: Jeux d'eau. RACHMANINOW: 2 preludja. LISZT: 15-ta Rapsodia.

Bilety od 1 zł do 5 zł. Już sprzedaje kasa Filharmonji.

Dyrekcja koncertów: Alfred Strauch.

SALA FILHARMONJI

CZWARTEK, dnia 25-go lutego 1926 r. o godz. 8.30 wiecz.

6-ty Koncert z cyklu „Mistrzowskich Koncertów”

Wykonawczyni:

Ada SARI

Słynna śpiewaczka koloraturowa światowej sławy. Primadonna Wielkiej Opery w Paryżu oraz teatru „La Scala” w Mediolanie.

Piły fortepianu: Prof. Ludwik URSTEIN.

W programie: RACHMANINOW: Romans. ROSSINI: Cyrulik Sewilski. RECAMANOW: Kolysanka. KARŁOWICZ: Zawód. DELIBES: Lackma. KARŁOWICZ: Pamiętam ciche dni. VERDI: Traviata. MEYERBEER: Dinarach. CAPELLI: Amorilli. SIBILLA: Boccia Dolarosa oraz wiele innych pieśni i arji.

Bilety w cenie od 1 zł. 50 gr. do 5 zł. — Już nabywać można w kasie Filharmonji codziennie od godz. 10.30 do 1.30 i od godz. 3.30 do 7 ej wiecz.

Informacje o wszystkich firmach w Łodzi zawiera księga

„Podręczny rejestr handlowy”

W tekście do 200 oryginalnych faksymilji podpisów wykonanych kliszowo.

Cena 30.— złotych.

Żądać wszędzie. = Żądać wszędzie.

LOKALU od 10—15 pokojów

w domu obok linii tramwajowej poszukuje

Okręgowy Związek Kas Chorych w Łodzi

Oferty, do końca bieżącego miesiąca, należy składać w Sekretariacie Związku, przy ul. Pomorskiej Nr. 18. Pośrednictwo wykluczone.

908-1

CUKIERNIA F. GRYCENDLER

Piotrkowska 62. Telefon 14-87.

poleca na nadchodzący purym swoje wyroby, znane ze swej dobroci torty, lubczyki, czekolady i t. d. 007-2

DO 30% taniej kupuje się tylko u mnie

wszystkie pierwszorzędne systemy maszyn do pisania, nowe oraz okazjne. Również zamiana i kupno maszyn. Taśmy, karka i wszelkie przybory. Warsztat reperacyjny dla wszystkich systemów. Nauka pisania na maszynach.

Adolf GOLDBERG
Andrzeja 1, I piętro. Telef. 37 54.

Zarząd Łódzkiego Oddziału T-wa Ochrony Zdrowia Ludności Żydowskiej w Polsce „TOZ”

niniejszym podaje do wiadomości, iż w dniu 6 marca r. b. o godz. 7-iej wiecz. odbędzie się w lokalu „TOZ” u, Andrzeja 1,

Doroczne Walne Zgromadzenie

członków T-wa z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Wybory przewodniczącego, asesorów i sekretarza.
3. Odczytanie protokołu poprzedniego Walnego Zgromadzenia
4. Sprawozdanie kasowe za r. 1924/25 i odczytanie protokołu Komisji Rewizyjnej;
5. Sprawozdanie sekcji: a) antyfasusowej, b) kolonii letnich, c) oświatowej, d) higieny szkolnej, e) opieki nad niemowlętami i f) sekcji wychowania fizycznego.
6. Wybory 4 członków Zarządu, 3 zastępców i Komisji Rewizyjnej.

W razie nieprzybycia na Zgromadzenie wymaganej przez statut liczby członków, odbędzie się zebranie w tym samym dniu o godz. 8-iej wiecz., które będzie prawomocne bez względu na liczbę obecnych członków (§§19, 20).

1006-1

DLACZEGO Jesienne Targi Wiedeńskie 1925 r. były tak udane?

DLATEGO, że w Wiedniu, jako rynku centralnym środkowej Europy 7,000 wystawców poleca swoje wyroby w obfitym wyborze i po najniższych cenach.

Dlatego też odwiedźcie 10. WIEDENSKIE TARGI MIĘDZYNARODOWE od 7-13 marca 1926 r.

Imprezy specjalne:

Międzynarodowa Wystawa Autombili i Motocykli, „Elektryczność w rolnictwie”, „Techniczne nowości i wynalazki”. Wystawa myśliwska.

WIZA PASZPORTOWA zbyteczna! Z legitymacją Targów i z zagranicznym paszportem wolne przekroczenie granicy. Zniżka biletów na kolejach polskich czechosłowackich i austriackich.

Informacje wszelkiego rodzaju i legitymacje Targów można otrzymać przez

Wiener Messe, A. G., Wien, VII. jak również u honorowych przedstawicieli: w Łodzi: Schenker & Ska, T. A dla Między narodowych Transp., Pomorska 21. Finkenstein & Baum, Przejazd 20. Konsulat Austracki 589-2

Ogłoszenie Fuchs'a to mur,

o który oprzeć się może najbardziej zachwiana firma; nie upadnie nigdy, skoro tylko się zwróci o radę reklamową do

AKWIZYCJI OGŁOSZEŃ

FUCHS

Piotrkowska 50. Tel. 21-36. 262-15

ZARZĄD

Towarzystwa Akcyjnego Rzeźni Miejskich

Zawiadamia niniejszem Pp. posiadaczy akcji Towarzystwa, że w myśl uchwały Walnego Zgromadzenia zatwierdzonej przez Władze Państwowe, nastąpi zamiana dawnych akcji Towarzystwa rublowych na złotowe. Pragnąc ułatwić Pp. posiadaczom akcji zamianę powyższą, Zarząd Towarzystwa uprasza o zakomunikowanie Zarządowi Eksploatacji rzeźni centralnej w Łodzi (Inżynierska 1) numerów posiadanych akcji i adresów, poczem odpowiednia ilość nowych akcji będzie wydana Zarządowi Rzeźni dla doręczenia ich posiadaczom wzamian za akcje rublowe.

595-1

Dr. med.

J. Polakow

Choroby dzieci
Konstantynowska 37a, tel. 39-75

Przyjmuje od godz. 5-6.30 po pol. 967-1

Dr. med.

A. Banasz

Moniuszki 11
Tel. 58-88.

UROLOG

od 5-4.30 po pol.
Choroby nerek, pęcherzy i dróg moczopłciowych. 98-2

Przeznaczenie

Światowej sławy psychografolog Szyller-Szkolnik opowio Ci kim jesteś k m byś możesz! Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj: imię, ród, miejsce urodzenia. Otrzymał szczegółową analizę charakteru, określenia zalet, wad, zdolności, przeznaczenie. Analizę wysyłam po otrzymaniu 5 zł. 0 sobiście przyjmuję 12-7. Protokoly, odczyty, podziękowania najwbitniejszych osób: Polacy, Warszawa, Psycho-ografolog, Szyller-Szkolnik, Piękna 25-12. 906-1

Zaginęły następujące weksle

Na Zł. 60.— pl. 11.5 1926 r., wyst. C. Tur, Łódź, Al. I. Maja, na zlecenie L. Tur, cedenci: Erlich, Łódź, Wschodnia 56, Lejbusz Lipski, Łódź, Nowomiejska 24.

Na Zł. 85.60 pl. 25.5, wyst. A. Wajnsztajn, Kalisz, za zł. J. Helmer, Łódź, Nowomiejska 6, cedenci: D. Grynberg, Łódź, Pomorska 4, A. Rejder, Łódź, Wschodnia 56, Lejbusz Lipski, Łódź, Nowomiejska 24.

Na Zł. 100.— pl. 25.5 1926 r., wyst. Rosenzweig, Częstochowa, Rynek 15, na zł. D. Grynberg, Łódź, Pomorska 4, cedenci: A. Rejder, Łódź, Wschodnia 56, Lejbusz Lipski, Nowomiejska 24.

Weksle powyższe unieważnia się. Łask. znalazca zechce zwrócić je do L. Lipskiego, Łódź, Nowomiejska 24. 1004-5

Zaginęły 2 kwity inkasowe,

wydane przez Bank Związku Spółek Zarobkowych w Łodzi: 1) za № 6100 na imię H. Lewenberg na weksle w zł 500.—, zł. 500.—, zł. 200.—, płatne 28-go lutego r. b., wvs. I. Kaufman we Lwowie. 2) za № 6169 na imię L. Zelewski, i Z. Wolstein na weksel w zł. 530 — płatny 21 lutego r. b. wyst. W. Anker w Warszawie. Niniejsze kwity unieważniono. 1005-1

Poleca się wzorowe paski (gorsety) paryskie
Andrzeja 7 m. 8. 12-2

Dr. med. Z. Datynier

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.

Przyjmuje od 1-2 i od 4-7.

Piramowicza 11. (daw. Olguska).
Tel. 48-95. 942-5

Dr. Ludwik Falk Nawrot

Choroby skórne i weneryczne

Lezenie Rentgenem kwarcowa lampą przyjm. od 10-12 5-7.
Telefon 28-07.

Dr. med. Gustawa Zand-TELEBRAJNOWA

Wólczajska 4,
Tel. 40-25

choroby kobiece i akuszerja.
Przyjmuje od 5 po 5 po południu.

Dr. Marja Lewinska

Choroby skórne i moczopłciowe

(kobiety i dzieci)
Cegielniana 6
Tel. 43-63.

Przyjmuje od 11-12 i od 4-6 w. w Lecznicy Sanitas, 11-1, 6-8. 604-1

Dr. med. Zeligsonowa

Akuszerja, choroby kobiece i weneryczne (kobiet).

Usuw włosów na twarzy elektrolizą.

ul. 6-go Sierpnia 1. Przyj. 1-4, niezamoznym ustępstwo 762-31

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia drobne licza się po 10 groszy za wyraz. Pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.

Ogłoszenia dla poszukujących pracy bez względu na ilość wyrazów, kosztują 75 groszy, dla ofiarujących 1 zł. 50 groszy.

NAUKA i WYCHOWANIE

LECONS DE FRANCAIS

theorie, pratique litterature. Piotrkowska 86, m. 7. 735-20-n

ANGIELSKIEGO

wyuczam w krótkim czasie, ceny przystępne. Wólczajska 62 m. 13. Zgłoszenia od 2-4 po poł. i 7-8 wiecz 882-3

UDZIELAM

niemieckiego. Neujahr, Piotrkowska 31, m. 10, front, III p., godz. 8-2. 993-1-n

MISS MARY

gives English French and German lessons. Accepte also groupes. Traugutta 2, I fr. 994-1-n

SPRZEDAŻ i KUPNO

SAMOCHÓD

osobowy na chodzie „Ford” z powodu wyjazdu sprzedam zaraz — 750 złotych. Piotrkowska 110 u dozorcy. 998-1-k

PIERWSZORZĘDNE

koszule zefir-madepol. po 8 zł. wysprzedam. Piotrkowska 19, Spiro. 1001-1-k

LOKALE, MIESZKANIA

DO WYNAJĘCIA

pokój z elektrycznością, meblami, dla jednej lub dwóch osób (używalność kuchni, wygod. telefonu). Aleje 1-go Maja 15, m. 10, front, od 2-iej do 4-iej. 1005-1-m

ELEGANCKI POKÓJ

o 2 oknach do wynajęcia. Andrzeja 7, m. 8, front. 1011-3-m

INTERESY HANDLOWE

MLYN WODNY

55 morgów ziemi, zagajniki, sprzedam zaraz, nadaje się na letniska, okolica Łasku, oraz dwie mniejsze 15-morgowe gospodarki. R. Neuman, Łask. 1000-2-h

GIEŁDA PRACY

ZDOLNA KRAWCZYNI

poszukuje szycia w lepszych domach prywatnych, szyje suknie wizytowe i wieczorowe, oraz kostiumy i piasezce. W. ul. Piotrkowska 105 u p. Lecciej 955-3

POSZUKUJE NATYCHMIAST

uczciwego człowieka na 15-morgowe gospodarstwo rolne pod Łodzią. Praca samodzielną. Otrzymania mieszkanie, światło, opał i wynagrodzenie miesięczne. Zgłoszenia pod „Robotnik uczciwy” do „Głosu” 987-3

AGENTA

na pensję i prowizję z kaucją 200 złotych. Wiedomość w stolarni, Napiórkowskiego 7. 1002-1

OSOBA INTELIGENTNA,

znająca gospodarstwo domowe, oraz wszelkie szycie, przyjmie posadę gospodyni u samotnego(c) lub wdowca, może być z dziećmi, tu lub na wyjazd. Łaskawe oferty pod „A. B.” do ad. ministracji „Głosu”. 999-3

OSOBA STARSZA

poszukuje szycia w prywatnych domach, szyje bieliznę i dla dzieci, 3 zł. dziennie. Karolew. Wólczajska 11, Orłowska. 992-1

DO RĘCZNEGO HAFTU

przyjmuje suknie, aplikacje, toledy i mierzki na bieliznę, także znaczenie takowej, filet na kapy, sztory, franki i poduszki. Ceny niskie. Warunki dogodne. Potrzebne panny do filet. Margulies, Kłińskiego 46, I piętro, front. 786-1